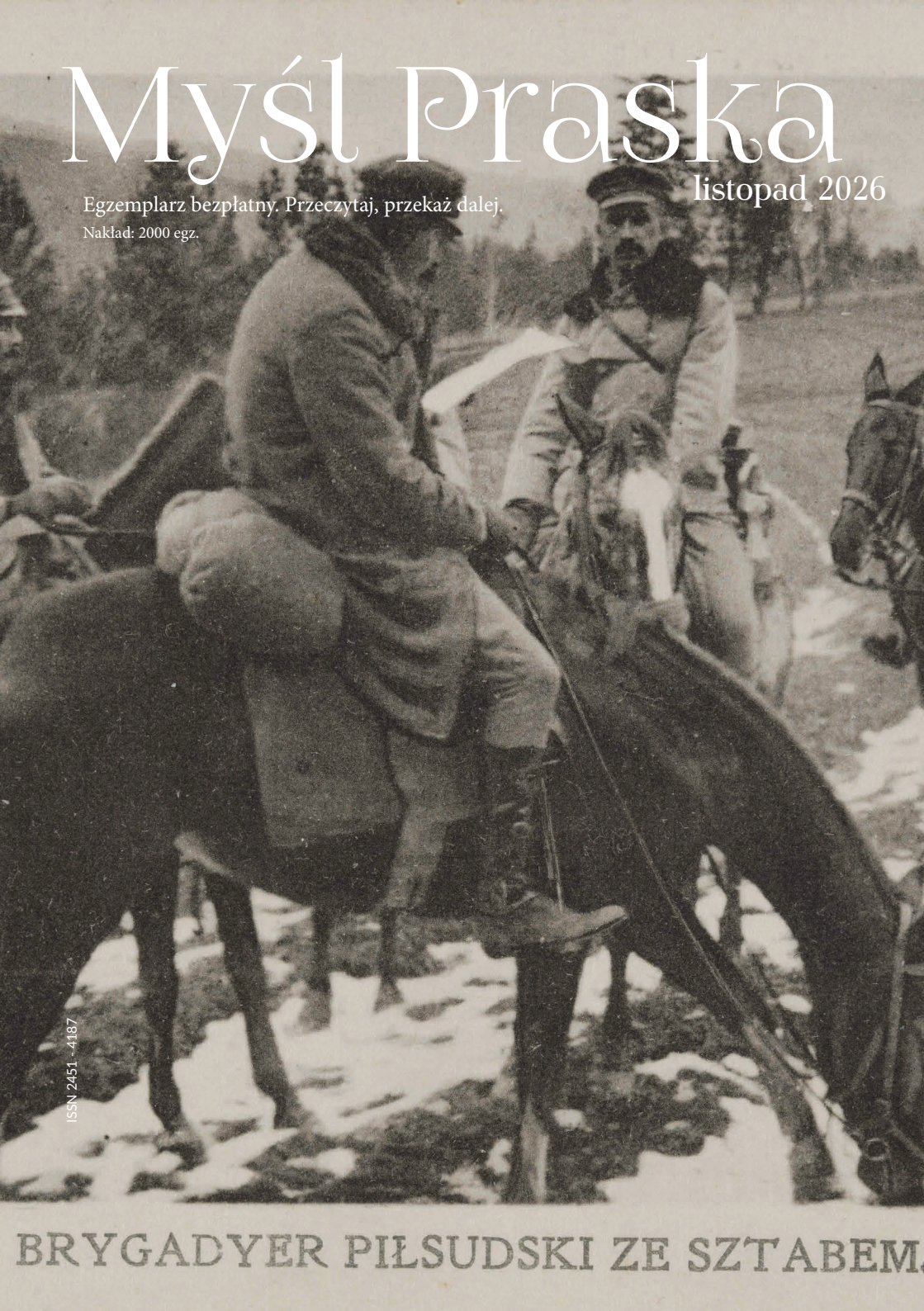
Myśl Praska

listopad 2026

Egzemplarz bezpłatny. Przeczytaj, przekaż dalej.

Nakład: 2000 egz.



ISSN 2451 - 4187



W naszych szeregach rozwiniesz swoje zainteresowania. Interesujesz się historią? U nas nie tylko ją poznasz, ale również będziesz miał okazję wziąć udział w dioramach czy inscenizacjach.

Twoją pasją jest kultura i sztuka? Nie tylko pomożemy ją rozwijać, ale także będziesz mógł brać udział i organizować koncerty, konkursy czy festiwale.

Chcesz nauczyć się strzelać, poznać taktykę walki i sztukę przetrwania? Z nami możesz poznać to wszystko w teorii i w praktyce.

Każdy może u nas znaleźć coś interesującego, realizację ciekawych projektów i pole dla swoich działań.

Celem naszego stowarzyszenia jest propagowanie postaw i wartości patriotycznych, podtrzymywanie tradycji narodowych, pielęgnowanie polskości, popularyzacja i wspieranie edukacji historycznej oraz ochrona miejsc pamięci i dziedzictwa kulturowego.

Od wielu lat organizujemy obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych na warszawskiej Pradze, obchody rocznicy podjęcia Powstania Warszawskiego, koncerty, konkursy oraz wiele innych przedsięwzięć mających na celu promowanie polskiej historii, kultury i tradycji. Wspieramy także lokalne społeczności, prowadzimy działalność kulturalną i promujemy działania mające na celu poprawę zdolności obronnych naszego społeczeństwa.

Kontakt: **e-mail: woj.slawek1807@gmail.com** **tel.: 661 594 207**

Szczegółowe informacje o naszej działalności znajdują się na stronach:

https://www.tmptik.org.pl/

www.facebook.com/Towarzystwo-Miłośników-Polskiej-Tradycji-i-Kultury-900168683364092

Darowizny prosimy przekazywać na rachunek numer:

Bank PAKAO SA w Warszawie

45 1240 1082 1111 0010 7016 4036

Historyczne
Rada Regencyjna Pierwsza Władza II Rzeczpospolitej 4
Roman Dmowski 15

Publicystyka
"Jestem Polakiem – więc mam obowiązki polskie... 18
Czym jest wolność i indywidualność w dzisiejszych czasach. 21

Fotorelacja
Punkt Rekrutacyjny roku 1920 23

Zaproszenie
Koncert patriotyczny "Polskie Drogi do Wolności" 24
Narodowe Święto Niepodległości w Oddziale IPN w Warszawie 25

Historyczne
Od Zamościa do Komarowa – 1920 r. Największa bitwa kawaleryjska XX w. cz. 3 27

Publicystyka
Przyczyny powstania Ruchu Obrony Granic 34

Historyczne
Żbik ideowy antysemita czy uwikłany przez kontekst miejsca i czasu dowódca? 37
Dawno temu na Pradze 42

Wiersz
Akademiaki 33 PP Legii Akademickiej 46

RADA REGENCYJNA PIERWSZA WŁADZA II RZECZYPOSPOLITEJ

Wszyscy zapewne wiedzą, że w listopadzie 1918 roku Rada Regencyjna przekazała władzę Józefowi Piłsudskiemu. Jednakże czym była owa Rada i jak zapisała się w historii Polski w czasie jej 14-to miesięcznego funkcjonowania?

Radę Regencyjną, będącą w istocie pierwszym rządem niepodległej Rzeczypospolitej, utworzył niemiecki generał-gubernator Hans von Beseler, w porozumieniu z pułkownikiem Stanisławem Szeptyckim – komendantem Legionów Polskich. Uczyniono to w oparciu o tzw. Akt 5 Listopada, wydany przez cesarzy Wilhelma II i Franciszka Józefa w 1916 roku.

… „Postanowiliśmy z ziem polskich utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem. /…/ Najwyższą władzę państwową w Królestwie Polskiem oddaje się aż do jej objęcia przez Króla lub Regenta Radzie Regencyjnej, nie naruszając międzynarodowego stanowiska państw okupacyjnych".

W skład Rady weszli: Aleksander Kakowski - arcybiskup warszawski, książę Zdzisław Lubomirski - prezydent Warszawy, hrabia Józef Ostrowski - honorowy prezes Stronnictwa Polityki Realnej. Sekretarzem Rady został ks. prałat Zygmunt Chełmicki. Na siedzibę Rady Regencyjnej obrano Zamek Królewski w Warszawie. Było to 27 października 1917 roku.

Kiedy państwa centralne nie zgodziły się, pomimo usilnych starań Rady, by jej przedstawiciele wzięli udział w rokowaniach pokojowych z bolszewikami i z Ukraińcami w Brześciu, a potem cynicznie oddały Ukraińskiej Republice Ludowej Chełmszczyznę, Rada odpowiedziała bardzo ostrą notą:

„Przysięgaliśmy w obliczu Boga stać na straży szczęścia, wolności i siły Polski i oto dziś, pomni na to ślubowanie, podnosimy przed Bogiem i przed światem, przed obliczem ludzi i przed trybunałem dziejów, przed ludem niemieckim i przed ludami Austro-Węgier głos nasz, protestując przeciw nowemu rozbiorowi, odmawiając mu swego uznania i piętnując go jako akt przemocy. /…/

Zachowamy w obecnej dobie, co nabyte, strzec będziemy naszych sądów wydających wyroki w imię Korony Polskiej, naszych szkół odradzających się w duchu polskim, a jeśli dziś nie osiągniemy w pełni celu dążeń Narodu, przekażemy następcom naszym, co wzięliśmy z krwi ojców, a nie uznamy pomniejszenie Ojczyzny".

7 października 1918 roku Rada, w oparciu o orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona ogłosiła, że jej celem jest

zupełna niepodległość Polski i wezwała cały naród do tego, by stanął jako mąż jeden mąż w obronie tej niepodległości. Zapowiedziała powołanie w pełni demokratycznego rządu, którego kluczowym zadaniem będzie przygotowanie wyborów do sejmu polskiego. Obiecała przekazanie swoich prerogatyw powołanej przez parlament zwierzchności państwowej.

„Niech zamilknie wszystko, co nas wzajemnie dzielić może, a niech zabrzmi jeden wielki głos: Polska zjednoczona i niepodległa".

Rada robiła wszystko, aby wprowadzić w czyn tę deklarację. Przejęła zwierzchnictwo nad formacjami polskimi dowodzonymi dotychczas przez Niemców i mianowała generała Tadeusza Rozwadowskiego Szefem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Ostatecznie, uznając głos opinii publicznej, przekazała w dniach 11 i 14 listopada 1918 roku władzę wojskową i cywilną Józefowi Piłsudskiemu, kończąc w ten sposób swoją misję.

Rada Regencyjna odegrała ogromną rolę w pierwszych latach tworzenia się II Rzeczypospolitej. Przede wszystkim była symbolem odradzającego się państwa Polskiego. Działając w niezwykle trudnych politycznie warunkach zdołała sprawnie administrować terenami polskimi objętymi swoją władzą, budując zaplecze organizacyjnie dla wielu instytucji państwowych, w tym dla utworzenia Wojska Polskiego.

Ogólnie dokonania rady Regencyjnej można streścić następująco:

- ogłosiła niepodległość Polski,
- opracowała i wydała szereg aktów prawnych, które stanowiły następnie część porządku prawnego II Rzeczypospolitej,
- rozpoczęła ogłaszanie powyższych aktów w Dzienniku Ustaw oraz Monitorze Polskim, wydawanych nieprzerwanie do czasów współczesnych,
- rozbudowała i zreformowała administrację państwową,
- inspirowała i popierała działania mające na celu rozwój polskiego samorządu lokalnego,
- utworzyła zalążek służby zagranicznej, poprzez ustanowienie przedstawicielstw w państwach centralnych i krajach neutralnych oraz na terenie Rosji,
- stworzyła prawne i organizacyjne podwaliny dla zorganizowania Wojska Polskiego, m.in. poprzez utworzenie urzędu Szefa Sztabu WP oraz uchwalenie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej,
- utrzymywała i rozwijała polskie szkolnictwo i sądownictwo,
- wprowadziła do przestrzeni publicznej polskie symbole narodowe – godło i flagę,

- utworzyła podwaliny statystyki polskiej i 13 lipca 1918 roku wydała decyzję o utworzeniu i organizacji Głównego Urzędu Statystycznego.

Biogramy



Aleksander Kakowski (domena publiczna)

Arcybiskup Aleksander Kakowski urodził się 5 lutego 1862 roku w Dębinach. Pochodził z drobnej szlachty mazowieckiej. Był synem Franciszka Kakowskiego herbu Kościesza, powstańca styczniowego, i Pauliny z Ossowskich herbu Dołęga.

Uczęszczał do szkoły elementarnej w Przasnyszu. W 1878 roku ukończył gimnazjum w Pułtusku. Wstąpił do seminarium duchownego w Warszawie, a następnie do Akademii Duchownej w Petersburgu i Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie. W maju 1886 roku otrzymał

święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa Wincentego Teofila Popiela.

Od 1887 roku był wykładowcą teologii i literatury polskiej w seminarium duchownym w Warszawie. W 1901 roku został kanonikiem warszawskim, a następnie prałatem. W 1910 roku uzyskał stopień doktora teologii na Akademii Duchownej w Petersburgu i w tym samym roku został jej rektorem. W 1913 roku car Mikołaj II polecił mu objąć stanowisko arcybiskupa warszawskiego. 21 maja 1913 roku Stolica Apostolska wystawiła bullę nominacyjną. 22 czerwca tegoż roku otrzymał sakrę biskupią w Sankt Petersburgu z rąk biskupa Stanisława Zdzitowieckiego, biskupa diecezjalnego kujawsko-kaliskiego. 14 września odbył ingres do Archikatedry św. Jana Chrzciciela w Warszawie.
W czasie I wojny światowej był zwolennikiem orientacji prorosyjskiej. Po odparciu ataku wojsk niemieckich na Warszawę w 1914 roku odprawił uroczyste nabożeństwo i wysłał telegram dziękczynny do cara Mikołaja II Romanowa. W 1915 roku zwrócił się do ludności Warszawy, aby ta pozostała w domach w przypadku wkroczenia do Warszawy wojsk niemieckich.

W latach 1917–1918 był członkiem Rady Regencyjnej, do której wszedł za namową biskupa Antoniego Nowowiejskiego. Papież Benedykt XV w liście Nel grave periodo datowanym na 15 października 1918 roku, osiem dni po ogłoszeniu przez Radę Regencyjną niepodległości Królestwa Polskiego, po raz pierwszy publicznie zapowiedział wyniesienie go do godności kardynała, deklarując, że „nastała jutrzenka zmartwychwstania Polski". 28 października 1919 roku w Archikatedrze św. Jana w Warszawie udzielił święceń biskupich Achillemu Rattiemu, nuncjuszowi apostolskiemu w Polsce (późniejszemu papieżowi Piusowi XI). 15 grudnia 1919 roku papież Benedykt XV podniósł go do godności kardynała prezbitera wraz z arcybiskupem Edmundem Dalborem.

W latach 1920–1921 pełnił funkcję administratora apostolskiego utworzonej przez Benedykta XV diecezji łódzkiej. Od 1925 roku używał dożywotnio tytułu prymasa Królestwa Polskiego. Przy jego współudziale w 1925 roku zawarto konkordat z Watykanem. Jako arcybiskup warszawski był inicjatorem budowy wielu kościołów i kaplic. Od 1927 roku brał aktywny udział w organizowaniu Akcji Katolickiej, powołał w związku z tym Katolicki Związek Instytucji i Zakładów Wychowawczych Caritas. Zorganizował działalność kleru wśród młodzieży akademickiej, zalecał opiekę nad zabytkami sztuki sakralnej, był inicjatorem utworzenia Muzeum Archidiecezjalnego. W 1936 roku zwołał pierwszy synod plenarny biskupów polskich w Częstochowie. Napisał wiele artykułów i rozpraw z zakresu ustawodawstwa kościelnego.

2 lipca 1927 roku koronował w Wilnie obraz Matki Bożej Ostrobramskiej.

17 czerwca 1938 roku został kanclerzem kapituły Orderu Orła Białego.

Zmarł 30 grudnia 1938 roku w Warszawie. Został pierwotnie pochowany w podziemiach Katedry św. Jana, a w późniejszym czasie jego ciało zostało przeniesione na Cmentarz Bródnowski, gdzie zgodnie ze swoją wolą spoczął wśród mogił dla najuboższych.

Arcybiskup Kakowski uważał, że katolicyzm w Polsce powinien mieć miejsce religii dominującej. Z tego powodu sprzeciwiał się m.in. ślubom i rozwodom cywilnym. Był także przeciwnikiem równouprawnienia wyznań niekatolickich w Polsce. Podczas wizyty rabinów u niego w czerwcu 1934 roku potępił przejawy przemocy antysemickiej w kraju, ale stwierdził, że antysemityzm jest reakcją na działanie żydowskich bezbożników i wolnomyślicieli, którzy obrażają chrześcijaństwo i duchowieństwo. W swoich pamiętnikach pisał m.in.: *„Na osłabionym przez niewolę organizmie Polski usadowiły się pasożyty religijne, społeczne i narodowe, które ją bez litości gryzą i nękają. (...) Pasożytami tymi są: Żydzi osiedli w miastach i miasteczkach, w przerażającej ilości; sekty heretyckie i schizmatyckie obcej krwi i obcej narodowości, masoni, wolnomyśliciele i bezwyznaniowcy rekrutujący się przeważnie z Żydów i heretyków i prowadzeni przez Żydów."*

Książę Zdzisław Lubomirski herbu Szreniawa bez Krzyża urodził się w marcu lub kwietniu 1865 roku w Niżnym Nowogrodzie. Był synem Jana Tadeusza Lubomirskiego i Marii z Zamoyskich. Rodzicom zależało na jego wychowaniu w duchu polskości, dlatego już jako dziecko został wysłany do Krakowa. Ukończył tam Gimnazjum św. Anny. Następnie w latach 1883–1887 studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim, a potem we wszechnicy w Grazu.

W 1893 roku ożenił się z hrabianką Marią z Branickich. Wówczas przeniósł się do Królestwa Polskiego. Mieszkał w pałacu na Frascati i w swoich dobrach w Małej Wsi koło Grójca. Lubomirski spędzał tu wolne chwile z rodziną. Był ojcem trójki dzieci – Julii, Jerzego i Doroty.

Książę wcześnie wkroczył na arenę życia publicznego. W 1904 roku został wiceprezesem, a cztery lata później prezesem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Został również kuratorem Instytutu Oftalmicznego. Placówka prowadziła badania z dziedziny okulistyki na poziomie europejskim. Organizowała również bezpłatne leczenie wzroku dla najbiedniejszych.

Od młodości szczególnie cenił szkolnictwo. W państwie, gdzie obowiązkowe było szkolnictwo rosyjskie, starał się organizować polskie szkoły i biblioteki. Były ogólnodostępne, przeznaczone nie tylko dla dzieci. Książę Lubomirski był członkiem Zarządu Towarzystwa Wpisów

Szkolnych. Starał się również tworzyć administracyjne i organizacyjne podstawy narodowej oświaty. W 1905 roku był współzałożycielem stronnictwa „Spójnia Narodowa", uczestniczył w zjazdach nauczycieli zrzeszonych w Towarzystwie Oświaty Narodowej.



Zdzisław Lubomirski (Domena publiczna)

W czasie I wojny światowej Książę nadal organizował pomoc wspierając wiele organizacji charytatywnych. Sam angażował się w ich prace, udzielał pomocy finansowej, organizował struktury. Był Prezesem Komitetu Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej, Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej, Wydziału Tymczasowej Samopomocy Ziemian.

Zdzisław Lubomirski rozpoczął szeroką działalność publiczną po rozpoczęciu I wojny światowej. Już 3 sierpnia 1914 roku wszedł w skład Komitetu Obywatelskiego Warszawy. Był jego faktycznym

kierownikiem jako prezes Sekcji Ogólnej. Rozpoczął w ten sposób tworzenie podwalin samorządu przyszłej stolicy. Musiał rozwiązać wiele problemów, takich jak rosnące bezrobocie, pobór rekrutów (na co się nie zgadzał, odmawiając przekazania zaborcom list poborowych), problemy z zaopatrzeniem i transportem. Dla najbiedniejszych organizował prace interwencyjne. Podczas prac Komitetu Obywatelskiego Warszawa była jednym z najlepiej utrzymanych i zarządzanych miast zaboru rosyjskiego.

Pierwsze szanse związane z odbudową polskich władz pojawiły się po wycofaniu się Rosjan i wkroczeniu do Warszawy wojsk niemieckich. Książę Lubomirski odmówił wyjazdu do Rosji, pozostał na swoim posterunku w mieście i rozpoczął rozmowy z władzami nowego okupanta. Przejął kierownictwo Centralnego Komitetu Obywatelskiego. Niemieckie władze okupacyjne przekazały księciu Komitet Obywatelski jako władzę pomocniczą.

Lubomirski wykorzystał w pełni nadarzającą się okazję. Podczas prowadzonych rozmów bronił swojego stanowiska, że obydwa komitety powinny pełnić rolę polskiego rządu. Nie tylko zarządzać powierzonym miastem i terenem wokół, ale też wydawać stosowne akty prawne. W żadnym wypadku nie mogą ograniczać się do funkcji filantropijnych i humanitarnych.

Na wniosek Lubomirskiego rozpoczęło się tworzenie sieci szkół. Domagał się i wydał stosowne akty prawne o obowiązkowym polskim szkolnictwie. Aktywnie angażował się w działalność oświatową, uważając, że najważniejsze jest wspieranie świadomości Polaków, tworzenie wzorców narodowego myślenia. Wydziałowi Oświecenia polecił przygotowanie stosownych rozwiązań, które wcielą projekt powszechnego polskiego szkolnictwa w życie.

Jednocześnie pełnił funkcję mediatora. Odmawiał władzom niemieckim wykonywania niektórych rozporządzeń, zasłaniając się obietnicami złożonymi Rosjanom. Odmówił wydania listy osób, które otrzymywały zapomogi ze środków publicznych, bo wtedy te osoby trafiłyby na roboty przymusowe do Niemiec. Zażegnał strajk w przedsiębiorstwie wodociągowym, bo groziło to przejęciem firmy przez okupanta.

W listopadzie 1914 roku książę Lubomirski wszedł w skład Komitetu Narodowego Polskiego i podpisał jego odezwę. Najważniejszym celem organizacji było zjednoczenie Polski i założenie podwalin swobodnego rozwoju narodu. Jednocześnie prowadził rozmowy z okupantami, aby uzyskać możliwość jak najszerszej rozbudowy samorządu Warszawy i uzyskania autonomii dla całego narodu. Dążył do demokratyzacji życia politycznego w kraju. 16 lipca 1916 roku, za zgodą władz okupacyjnych, zorganizował wybory do samorządu Warszawy,

sam został prezydentem miasta.

13 grudnia 1916 roku spotkał się z Józefem Piłsudskim, który zaproponował mu udział we władzy w przyszłym państwie polskim. Książę nie podjął żadnych konkretnych decyzji, ale panowie nawiązali długoletnią znajomość. Książę Lubomirski rozpoczął w 1917 roku współpracę z Tymczasową Radą Stanu. Pracował w Komisji Sejmowo-Konstytucyjnej. Jednocześnie wstąpił do Międzypartyjnego Koła Politycznego – forum współpracy między różnymi obozami politycznymi na polskiej scenie. Jego kandydatura była wysuwana na stanowisko regenta lub szefa rządu.

Podczas powoływania Rady Regencyjnej książę Lubomirski postawił trzy warunki:

1. Ogłoszenie przez Niemcy amnestii politycznej, aby móc rozpocząć pracę z realnym czynem, a nie samymi obietnicami.
2. Beseler winien wydać okólnik do władz, aby w przyjazny sposób odnosiły się do ludności.
3. Powrót legionów polskich i utworzenie wojska polskiego.

Rada Regencyjna Królestwa Polskiego w składzie książę Zdzisław Lubomirski, arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski oraz ziemianin Józef Ostrowski rozpoczęła urzędowanie 27 października 1917 roku na Zamku Królewskim w Warszawie. Osobą najbardziej energiczną był książę Lubomirski, który przenosił rozwiązania zastosowane wcześniej w Warszawie na obszar wszystkich ziem polskich. Rada utworzyła rząd, który był organem wykonawczym i rozpoczęła tworzenie zrębów polskiej administracji. Chociaż regenci władali państwem bez granic i bez legitymacji międzynarodowej, starali się o jak największy zakres suwerenności. Osiągnięcia Rady były bardzo duże, ponieważ stworzyli podwaliny, na których opierał się porządek II Rzeczypospolitej. Zdzisław Lubomirski metodycznie realizował własne założenia odzyskania wolności politycznej i budowy niezawisłości ekonomicznej kraju, które wcześniej doskonale sprawdziły się w Warszawie.

7 października 1918 roku z inicjatywy księcia została ogłoszona polska deklaracja niepodległości. Opublikowana została w Monitorze Polskim. 14 października polscy żołnierze ponownie przysięgali na wierność swojej Ojczyźnie, a nad gmachami urzędowymi zawisły polskie flagi. Przysięgę przyjmował inicjator deklaracji niepodległości. Słowa deklaracji informowały o odrodzeniu państwa polskiego, ale również zachęcały Polaków do aktywności politycznej i gospodarczej, aby niepodległość kraju stała się rzeczywistym faktem.

Książę Zdzisław Lubomirski uważał Józefa Piłsudskiego za

doskonałego polityka, męża opatrznościowego, który będzie w stanie przejąć władzę w odradzającym się państwie. Z jego inicjatywy Piłsudski został Naczelnikiem Państwa. Aby zabezpieczyć kraj przed dyktaturą, książę zdecydował o przekazaniu władzy pod warunkiem, że Piłsudski w jak najkrótszym czasie powoła rząd, do którego wejdą wszystkie liczące się stronnictwa polityczne i zwoła wybory parlamentarne. 10 listopada 1918 roku Lubomirski witał Piłsudskiego na dworcu Wschodnim w Warszawie. Dzień później jako członek Rady Regencyjnej, przekazał mu władzę wojskową, a 14 listopada - władzę polityczną.

Po rozwiązaniu się Rady Regencyjnej książę wolał na kilka lat odsunąć się w cień niż dopuścić do ewentualnej walki stronnictw w młodym państwie lub, co gorsza, do wybuchu wojny domowej.

Podczas przewrotu majowego w 1926 roku Lubomirski zdecydował się na szybki powrót do życia politycznego. 13 maja odbył rozmowę z Piłsudskim. Następnie znalazł się na liście czterech kandydatów na prezydenta wysuniętych przez marszałka. Nie chcąc zaostrzać konfliktu na scenie politycznej, odmówił próby objęcia stanowiska po ustąpieniu Stanisława Wojciechowskiego.

Podczas zamachu pełnił rolę mediatora, prowadząc rozmowy z obydwiema stronami konfliktu. Jego celem było uniknięcie wojny domowej, której groźba była bardzo realna.

W latach 1928–1935 Zdzisław Lubomirski był senatorem z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, wybranym w Warszawie. W kolejnej kadencji (1935–1938) pełnił tę funkcję z nominacji prezydenta. W latach 1928–1930 był przewodniczącym dwóch senackich komisji – spraw zagranicznych i wojskowej. W kolejnej kadencji przewodniczył komisji spraw zagranicznych. Często brał udział w pracach i spotkaniach międzynarodowych, na przykład reprezentował polski Senat na pogrzebie marszałka Ferdynanda Focha w 1929 roku.

We wrześniu 1939 roku, podczas oblężenia Warszawy, książę Lubomirski włączył się aktywnie w prace Komitetu Obywatelskiego, którego przewodniczącym był gen. Juliusz Rómmel. Był jednym z 12 zakładników wskazanych Niemcom zgodnie z aktem kapitulacji miasta z dnia 28 września. Odegrał ważną rolę w tworzeniu polskiego państwa podziemnego, zwłaszcza w początkowym okresie.

Książę zdecydował się na pozostanie w kraju. Był znanym międzywojennym politykiem, więc wydawał się niebezpieczny dla władz okupacyjnych. 10 listopada 1942 roku został aresztowany przez Gestapo za działalność niepodległościową. Przez dwa miesiące był przetrzymywany w więzieniu bez postawienia zarzutów, osadzon na Pawiaku. Wreszcie został zwolniony, ale był wycieńczony i odniósł bardzo poważny uszczerbek na zdrowiu. Nie zdołał już wyzdrowieć.

W wyniku obrażeń zmarł 31 lipca 1943 roku w swoim domu w Małej Wsi. Pochowany został w kościele parafialnym w Belsku Dużym.



Józef Ostrowski (Domena publiczna)

Józef August Ostrowski herbu Korab urodził się 21 stycznia 1850 roku w Maluszynie. Był trzecim z pięciorga rodzeństwa, synem prezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego - Aleksandra Ostrowskiego i Heleny z Morsztynów.

Ukończył gimnazjum w Warszawie. Następnie studiował na Wydziale Prawa Szkoły Głównej Warszawskiej i Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Edukację tę ukończył w 1870 roku z tytułem kandydata praw. Później uzupełniał jeszcze studia w Niemczech. Był słuchaczem na Uniwersytecie Berlińskim oraz na Wydziale Rolniczym Uniwersytetów w Halle i Hohenheim.

Był sędzią gminnym w Piotrkowie Trybunalskim, a także członkiem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. W 1905 roku został

współzałożycielem, a następnie pierwszym prezesem Stronnictwa Polityki Realnej.

Od 27 października 1917 roku do 14 listopada 1918 roku był członkiem Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego. Wraz z prałatem Zygmuntem Chełmickim był autorem większości orędzi publikowanych przez Radę. 11 listopada 1918 roku w jego warszawskim mieszkaniu odbyło się przekazanie władzy wojskowej, a 14 listopada władzy cywilnej Józefowi Piłsudskiemu przez Radę Regencyjną.

Od 1896 roku był właścicielem dóbr Maluszyn. Józef Ostrowski był ostatnim męskim przedstawicielem maluszyńskiej linii rodu. Nie założył rodziny. Zmarł w 1923 roku w pałacu w Maluszynie. Po jego śmierci dobra ziemskie odziedziczył po nim Henryk Potocki z Koniecpola

/Na podstawie artykułu Arkadiusza Ciska „Rada Regencyjna. Aleksander Kakowski, Zdzisław Lubomirski, Józef Ostrowski" z 12 września 2024 r. zredagował Wiktor Nowak/. Zdjęcia pochodzą z domeny publicznej.

Bibliografia:

Kakowski A., Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki, T. Krawczak (red.), R. Świętek (red.), Kraków: „Platan", 2000.

Czaplicki B., Działalność księdza Aleksandra Kakowskiego w Petersburgu w latach 1910–1913, „Warszawskie Studia Teologiczne", XXIII/2, 2010 [dostęp 2013-01-22].

Jastrzębska Magdalena „Książę Regent. Opowieść o Zdzisławie Lubomirskim", Wydawnictwo LTW, 2018.

Jan Molenda: Ostrowski Józef August. W: Polski Słownik Biograficzny. T. 24: Olszamkowski Bolesław – Padlewski Zygmunt. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1979, s. 556-559.

Zdzisław Julian Winnicki, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy (1917 – 1918), Wrocław 2017.

"Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, zabarwieniem jej na pewien sposób, ale tkwi w jej istocie, w znacznej mierze stanowi jej istotę. Usiłowanie oddzielenia u nas katolicyzmu od polskości, oderwania narodu od religii i od Kościoła, jest niszczeniem samej istoty narodu."

Roman Dmowski

Roman Dmowski

Roman Dmowski, jeden z architektów niepodległości Polski w 1918 roku, w chwili wybuchu I wojny światowej uznawał, że warunkiem powstania państwa polskiego będzie przegrana Niemiec. Był przekonany, że Rosja osłabiona wojną z Japonią to kraj zmierzający ku rewolucji.

Uznawał, że zwycięstwo koalicji rosyjsko-francusko-angielskiej daje narodowi polskiemu widoki zjednoczenia wszystkich ziem polskich z dostępem do Bałtyku, podczas gdy zwycięstwo przymierza niemiecko-austriackiego musi doprowadzić do nowego rozbioru Polski, podyktowanego przede wszystkim przez Prusy. Działania polityki polskiej powinny być skoncentrowane w Europie Zachodniej. W stosunku do Rosji należy natomiast dbać, aby przez nieroztropne działania nie doszło do zawarcia odrębnego pokoju między Rosją a Niemcami. Dlatego Dmowski wyjechał w listopadzie 1915 r. do Londynu. Jeszcze przed I wojną światową wiele podróżował, przebywał we Francji, Anglii, Hiszpanii, Brazylii, Japonii. W komunikacji z politykami innych państw pomagała mu znajomość języków obcych.

Całość akcji niepodległościowej podejmowana przez Romana Dmowskiego i jego współpracowników była finansowana przez Polaków, przede wszystkim hrabiego Maurycego Zamoyskiego. W Londynie Zamoyski wynajął duży, dwupiętrowy dom z salonem, pokojem jadalnym i biblioteką. Stanisław Kozicki, który również zamieszkał w tym domu pisał we wspomnieniach: „Ulica i dom były wybrane, biorąc pod uwagę to, że w Londynie liczono się z tym, gdzie kto mieszka, ludzie zatem mający reprezentować sprawy polskie musieli mieć «dobry adres» i warunki odpowiednie do przyjmowania interesantów i gości".

Konstrukcja programu obozu narodowego odbudowania państwa polskiego opierała się na założeniu, że odrodzona, silna Polska z dostępem do Bałtyku, zahamuje wzrost potęgi niemieckiej w Europie Środkowej, a w konsekwencji ekspansję w kierunku Bałkanów i Azji Mniejszej.

W rozmowach z politykami Europy Zachodniej R. Dmowski kwestii przyszłości Polski nie przedstawiał w kategoriach sporu granicznego między Polską a Niemcami, ale jako niezbędny czynnik przebudowy całej Środkowej Europy.

W memoriałach kierowanych do rządów Wielkiej Brytanii i Francji oraz najważniejszych polityków amerykańskich wskazywał, że chaos rewolucyjny w Rosji i upadek caratu stworzyły unikalną szansę na dokonanie zmian w Europie Środkowo-Wschodniej. Warunek – pozbawienie Niemiec dominacji w basenie Morza Bałtyckiego oraz w ujściu

Wisły i Niemna. Za nieuchronny uznawał rozpad Austro-Węgier. Proponował ograniczenie terytorium Niemiec do granic etnograficznych, a także podzielenie tego państwa na mniejsze jednostki polityczne. Podkreślał, że w interesie wszystkich narodów zagrożonych przez potęgę niemiecką leżało zjednoczenie ziem polskich w jedno, samodzielne państwo.

W opracowaniach Roman Dmowski przedstawił program terytorialny przyszłego państwa polskiego. Za konieczne uznawał przyłączenie do Polski Ziem Zachodnich – Wielkopolski, Pomorza, Śląska, dostęp do Bałtyku, a granica wschodnia miała obejmować ziemie z Kamieńcem Podolskim i Mińskiem.

4 czerwca 1917 r. prezydent Francji Raymond Poincaré wydał dekret, na mocy którego przystąpiono do formowania polskich oddziałów we Francji. Dmowski bardzo mocno zaangażował się w tworzenie polskiego wojska. Wkrótce zaczęły powstawać pierwsze formacje złożone w większości z przybywających Polaków ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Francji. Na czele Armii Polskiej stanął gen. Józef Haller. Warto zaznaczyć, że Ignacy Paderewski i ordynat Maurycy Zamoyski zobowiązali się spłacić całym swoim majątkiem pożyczkę na tworzenie Armii Polskiej, którą Komitet Narodowy Polski zaciągnął od aliantów. Zobowiązanie to odnosiło się do sytuacji, gdyby państwo polskie nie powstało albo powstawszy, nie uznało tego długu za swój.

15 sierpnia 1917 r. na zjeździe w Lozannie powstał Komitet Narodowy Polski z siedzibą w Paryżu, którego prezesem wybrano Dmowskiego. Poza nim w skład Komitetu wchodzili m.in. Maurycy Zamoyski – wiceprezes, Ignacy Paderewski – przedstawiciel KNP przy rządzie waszyngtońskim oraz organizacjach polskich w Stanach Zjednoczonych, Erazm Piltz – dpowiedzialny za relacje z rządem francuskim, Władysław Seyda, reprezentujący w Komitecie zabór pruski. Zadania KNP obejmowały trzy obszary: kierownictwo i reprezentacja polityki polskiej w państwach przymierzonych, sprawowanie kierownictwa politycznego nad Armią Polską we Francji oraz opiekę konsularną nad Polakami przebywającymi w państwach sprzymierzonych.

20 września 1917 r. Komitet Narodowy Polski został uznany przez rząd francuski a następnie przez Wielką Brytanię, Włochy i Stany Zjednoczone. KNP uzyskał status oficjalnej reprezentacji Polski.

8 stycznia 1918 r. prezydent Stanów Zjednoczonych Thomas Woodrow Wilson przedstawił program pokojowy. Orędzie prezydenta zawierało 14 punktów. W 13. punkcie stwierdził, że należy stworzyć niezawisłe państwo polskie, któremu trzeba zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza. Dmowski przyznawał, że 13. Punkt orędzia prezydenta Wilsona do Senatu był rezultatem starań Polonii

amerykańskiej, a przede wszystkim Ignacego Paderewskiego i jego osobistego wpływu na prezydenta Wilsona i otoczenie.

Dzięki Ignacemu Paderewskiemu 13 września 1918 r. doszło do spotkania Romana Dmowskiego z prezydentem Wilsonem. W trakcie blisko półtoragodzinnej rozmowy Dmowski zwrócił uwagę na znaczenie Europy Środkowej, rolę i plany Niemiec, niebezpieczeństwo wynikające z przewrotu bolszewickiego w Rosji.

18 stycznia 1919 r. rozpoczęła się Konferencja Wersalska. W Konferencji wzięło udział 70 delegatów reprezentujących 27 państw, sojuszników aliantów w wojnie z Niemcami. Prezydent Francji Poincaré uznał, że polska delegacja ma prawo uczestniczyć w niej z uwagi na działalność Komitetu Narodowego Polskiego i powstanie Armii Polskiej, która wzięła udział w walkach z Niemcami u boku Francji. Słynne stało się wystąpienie Dmowskiego 29 stycznia 1919 r., którego Rada Najwyższa wezwała na posiedzenie, nie informując wcześniej, co będzie przedmiotem obrad. Posiedzenie otworzył premier Francji George Clemenceau, który powiedział „Panie Dmowski, ma pan głos". Dmowski rozpoczął wystąpienie w języku francuskim. Po kilku minutach Clemenceau przerwał wystąpienie, zwracając się do tłumacza o przełożenie dla prezydenta W. Wilsona na język angielski. Wówczas Dmowski zapytał, czy może sam przetłumaczyć, bo zdarzyło się w przeszłości, że wypowiedziane przez niego w przemówieniu na posiedzeniu plenarnym słowa: „Kraj mój leży w tej części Europy, w której największe niebezpieczeństwa zagrażają przyszłemu pokojowi", zostało przetłumaczone: „Kraj mój przedstawia największe niebezpieczeństwo dla przyszłego pokoju". Dmowski mówił 5 godzin (z 15 minutową przerwą), w dwóch językach, tłumacząc z języka francuskiego na angielski lub odwrotnie. Roman Dmowski w książce „Polityka polska i odbudowanie państwa", która ukazała się w 1925 r., podkreślał, że walka o terytorialny kształt Polski to była walka o przyszłość Środkowej i Wschodniej Europy.

Krzysztof Kawęcki

"Jestem Polakiem – więc całą rozległą stroną swego ducha żyję życiem Polski, Jej uczuciami i myślami, Jej potrzebami, dążeniami i aspiracjami. Im więcej nim jestem tym mniej z jej życia jest mi obce i tym silniej chcę, żeby to, co w mym przekonaniu uważam za najwyższy wyraz życia stało się własnością całego narodu."

Roman Dmowski

"Jestem Polakiem – więc mam obowiązki polskie...

... są one tym większe i tym silniej się do nich poczuwam, im wyższy przedstawiam typ człowieka. Bo im szersza strona mego ducha żyje życiem zbiorowym narodu, tym jest mi ono droższe, tym większą ma ono dla mnie cenę i tym silniejszą czuję potrzebę dbania o jego całość i rozwój".

Słowa te napisane przez Romana Dmowskiego, jednego z twórców naszej niepodległości, powinny być cały czas aktualne. Niestety, dzisiaj samo wspomnienie tego wielkiego Polaka, rozpętuje falę ogromnej wulgarnej wrogości i hejtu. Oczyma wyobraźni już widzę epitety, które pewnie pojawią się już po przeczytaniu samego tytułu i będę chciał przekazać prawdziwe znaczenie takich słów. Nie będę mówił, co określa Wikipedia, która jest mocno zideologizowana przez głównie liberalne i lewicowe organizacje.

Nacjonalizm - ideologia i postawa społeczno-polityczna, która przyznaje narodowi centralną i uprzywilejowaną pozycję, oparta na przekonaniu, że naród własny jest wartością najwyższą. Można powiedzieć - rozumny patriotyzm. Wszystkie określenia, które narosły przy tym słowie to propaganda, kłamstwa i obca nam ideologia.

Rasizm to dyskryminacja osoby lub grupy ludności ze względu na rasę lub pochodzenie etniczne. Tu trzeba zadać sobie jedno pytanie: czy stwierdzenie, iż osoba, która dokonała jakiegoś przestępstwa była czarna, czy też terrorysta, który dokonał ataku krzycząc "Allāhu Akbar" był muzułmaninem, jest rasizmem? Zdecydowanie nie jest rasizmem, tylko przekazaniem prawdziwej informacji. Zdumiewającym jest fakt, kiedy obecne media, zdominowane chorą ideologią, mówią „biały chrześcijanin", to jest wtedy wszystko dobrze.

Antysemityzm to wrogość skierowana w stronę Żydów oraz osób mających żydowskie korzenie. Czy wspominanie historii; na przykład Jüdischer Ordnungsdienst – formacji policyjnej, złożonej z Żydów, działającej w latach 1940–1943 w getcie warszawskim i pomagającej Niemcom w eksterminacji swoich współbraci, jest antysemityzmem? Mówienie o tym, że byli często brutalniejsi od Niemców nie jest antysemityzmem, jedynie prawdą historyczną. Tak samo mówienie o tym, że większość oprawców z NKWD czy UB było pochodzenia żydowskiego, i często byli obywatelami II Rzeczypospolitej, to jest mówienie o faktach.

Homofobia – niechęć i wrogość do homoseksualistów i homoseksualizmu. Określenie, nie lubię homoseksualistów, nie jest czymś złym, nie jest określeniem obraźliwym. Określa tylko to, czego nie lubię. Dokładnie tłumacząc, gdy mówię, że nie lubię salcesonu, to określam

swoje odczucie. Czy salceson został obrażony i czy w jego obronie rzucą się całe hordy rozwścieczonych ideologów?

Faszyzm jest totalitarnym systemem politycznym, a także ideologią, której źródła sięgają początku XX wieku (dzieła Georgesa Sorela, Charlesa Peguy'a i Huberta Lagardelle'a), która swój ostateczny kształt uzyskała w latach 20-tych XX wieku we Włoszech. Państwo jako najważniejsze, zwalczanie odmiennych ideologii, pełna kontrola partii rządzącej nad dużą częścią aspektów życia społecznego i gospodarczego, wyższość własnego narodu nad innymi. Pierwszym z państw faszystowskich były Włochy Mussoliniego.

Faszyzm niemiecki określany jest jako nazizm. Wprowadzał do terminologii wyższość tak zwanej „rasy aryjskiej" nad wszystkimi innymi grupami etnicznymi. Nazizm cechował się również głęboką nienawiścią do Słowian, których uważano za rasę podrzędną, przeznaczoną do podporządkowania i eksploatacji w ramach planowanej ekspansji terytorialnej. Nazizm, narodowy socjalizm, powstał na terytorium Niemiec i obowiązywał tam w latach 1933-1945. Mówienie o kimś faszysta czy nazista, jest, delikatnie mówiąc, głębokim nadużyciem, stosowanym przez ludzi ideologicznie związanych z lewicą, komunizmem, Gender czy LBGT, do walki ze swoimi przeciwnikami.

Wracając do wątku z tytułu. Te tytułowe słowa znaczą: My obywatele Polski – Polacy, nie jesteśmy Niemcami, Rosjanami, Ukraińcami czy Europejczykami. Kolejne znaczenie to poczucie własnej godności, to samo, „które zabrania człowiekowi kraść lub żebrać, nie pozwala mu również korzystać z dóbr narodowych, nie dokładając nic do nich od siebie, nie pracując nad ich pomnożeniem i nie biorąc udziału w ich obronie. (…) Pewien stopień inteligencji pozwala człowiekowi zrozumieć, (…) że korzystając z tych dóbr, a nie dając nic w zamian lub dając za mało, jest na łasce swego społeczeństwa, jak żebrak w dobroczynnym przytułku".

Dodałbym również, że rozwinięcie tego cytatu dobrze określa nasza Konstytucja, która obowiązuje od 1997 roku, jest niedoskonała i powinna zostać zmieniona, ale jest najwyższym prawem w Polsce.

Art. 8. Naszej Konstytucji brzmi:

1. Konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej.

Dokładne chodzi o to, że nie jakieś TSUE czy sama Unia Europejska. Dla wszystkich tych, którzy na ustach mieli często słowo „Konstytucja", najpierw trzeba byłoby Ją przeczytać ze zrozumieniem, a nie używać Jej do walki politycznej czy ideologicznej. Dla dokładnego

zrozumienia, nie tylko słów Romana Dmowskiego, ale i celów zawartych w obecnie obowiązującej w Polsce konstytucji, przytoczę dość obszerny fragment z preambuły.

„W trosce o byt i przyszłość naszej Ojczyzny, odzyskawszy w 1989 roku możliwość suwerennego i demokratycznego stanowienia o Jej losie, my, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i nie podzielający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł, równi w prawach i w powinnościach wobec dobra wspólnego – Polski, wdzięczni naszym przodkom za ich pracę, za walkę o niepodległość okupioną ogromnymi ofiarami, za kulturę zakorzenioną w chrześcijańskim dziedzictwie Narodu i ogólnoludzkich wartościach, nawiązując do najlepszych tradycji Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej, zobowiązani, by przekazać przyszłym pokoleniom wszystko, co cenne z ponad tysiącletniego dorobku, złączeni więzami wspólnoty z naszymi rodakami rozsianymi po świecie,…."

Rozwijając ten cytat zacytuję definicję: Ojkofobia to postawa niechęci, odrzucenia lub wrogości wobec własnej kultury, tradycji, społeczeństwa i dziedzictwa, przy jednoczesnym afirmowaniu obcych kultur i systemów wartości.

Polska ma wielką tradycję. Kraj, który jako drugi na świecie do obiegu prawnego wprowadził Konstytucję. Polska należała do grona państw, które jako jedne z pierwszych przyznały kobietom równe prawa do głosowania i kandydowania. W skali światowej wyprzedziła m. in. Stany Zjednoczone (1920), Wielką Brytanię w pełnym wymiarze (1928), czy Francję (1944), a Szwajcaria wprowadziła te uprawnienia dopiero w 1971 roku.

Ogromnym problemem jest rozpowszechnianie kłamliwych stereotypów, zapominając o czasie, kiedy to Polska była mocarstwem i kreatorem europejskich trendów.

Sławomir Wojdat

"Odzyskanie niepodległości ułatwia nam wszelką pracę, ale też nakłada na nas jeszcze większe obowiązki. Teraz nie ma wymówki, że czegoś nie da się zrobić. Wolno wszystko, co dobre, wolno jawnie pracować dla Polski, a więc pracujmy. Uczmy się, ażeby umieć dobrze pracować; pracujmy, żeby potem innym ułatwić naukę."

Feliks Koneczny

Czym jest wolność i indywidualność w dzisiejszych czasach.

Dziś, przez cały czas i wszędzie, jesteśmy oszukiwani i mamieni. Przekaz idzie z ekranu telewizora, głośnika radia, stron gazet czy internetowych portali. Czym według tego przekazu jest wolność i indywidualność?

Moda kreowana przez projektanta tzw. dyktatora mody. I tu przy słowie dyktator powinna nam zapalić się czerwona lampka. Jak to w praktyce wygląda? Miliony ludzi ubranych podobnie, noszących te same przedmioty, dziewczyny umalowane podobnie i gdzie tu jest ta indywidualność, i jak się ma do tego hasło z reklam „Bądź sobą". Co to oznacza? Ci ludzie mają wybór pomiędzy jednym, a drugim projektantem, pomiędzy tymi, w której grupie się znajdą… Czy moda, za którą będą podążać, dotarła do miliona, czy do kilkudziesięciu milionów ludzi…

Jeszcze gorszy jest przekaz płynący ze środków masowego przekazu i portali społecznościowych. Proponują one łatwy i prosty sposób na życie. Nie wymaga on żadnego myślenia czy hamowania zwierzęcych instynktów. Ten przekaz mówi: oddajcie się nam bezgranicznie, powiemy wam co macie robić, jak myśleć, jak żyć. Nie musicie się hamować w niczym. W zamian oczekujemy od was bezwzględnego posłuszeństwa. Nie ważcie się wyłamać, nie ważcie się myśleć i robić inaczej niż my chcemy. W zamian za posłuszeństwo dostaliście od nas narkotyk, nowy smartfon, nowy gadżet, dostęp do portalu społecznościowego. Miliony ludzi skomlących o „zabawki", jednolita bezbarwna masa, którą na myśl o odebraniu „używek" ogarnia dziki i niepohamowany strach. Ta dzikość przenosi się na agresję do wszystkich, którzy myślą inaczej. Uzależnienie może być nie tylko od narkotyków, alkoholu czy papierosów. Uzależnić się można od przekazu płynącego z mediów czy korzystania z portali społecznościowych. W tym miejscu każdy, kto choć trochę korzysta z własnego mózgu, powinien zrobić sobie test. Przestańcie przez tydzień korzystać z Facebooka czy Twittera, przestańcie oglądać telewizję, nie włączajcie komputera. Kto z was wytrzyma przez ten okres? Kto z was nie będzie miał objawów odstawienia od środka uzależniającego?

Czym tak naprawdę jest wolność i indywidualność?

Wyraża się ona przede wszystkim w możliwości samodzielnego myślenia, w analizowaniu informacji i wyciąganiu wniosków.

Czy tradycja i kultura narodowa może hamować indywidualność?

W ramach świata, który dąży do globalizacji i jednolitości, to Naród, jako jednostka, staje się wyrazicielem wolności i indywidualności. Budowanie własnej indywidualności trzeba zacząć od podstawy. W naszym przypadku taką podstawą jest nasza Polska historia i tradycja, która trwa od ponad tysiąca lat, historia oparta na wartościach chrześcijańskich. W ramach polskości stajemy się indywidualistami w odróżnieniu od całego zglobalizowanego świata. Nie czerpmy bezkrytycznie, z całości wybierzmy indywidualną, naszą drogę. Wybierzmy spośród tych wszystkich, którzy budowali wielkość naszej Ojczyzny. Jest ich tak wielu, że trudno nam będzie wpaść w jednolitość, albo okazać się bezmyślną masą.

Sławomir Wojdat

Kościół, idąc za Chrystusem, naucza prawdy, która nie zawsze jest zgodna z opinią większości. Słucha on głosu sumienia, a nie siły, i w ten sposób broni ubogich i pogardzanych.
Święty Jan Paweł II



Towarzystwo Miłośników Polskiej Tradycji i Kultury
w parafii św. Franciszka na Tarchominie, ul Strumykowa 2
14.00 -17.00 prezentacja naszego stowarzyszenia.
Punkt Rekrutacyjny roku 1920,
broń strzelecka początku XX wieku, stanowisko rkm.

Zdjęcia z zasobów TMPTiK



Polskie drogi do wolności

108 ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

8 listopada 2026
godzina 13.00

Koncert Patriotyczny
Agnieszka Pawlik-Regulska
Akompaniament
Maciej Cugowski

Kościół pw. Matki Bożej Loretańskiej
Warszawa ul. Ratuszowa 5A





ORGANIZATOR

Towarzystwo Miłośników Polskiej Tradycji i Kultury

PATRONAT MEDIALNY

Nasz Dziennik
VERITATIS + SPLENDOR

TYGODNIK idziemy

Myśl Praska

Narodowe Święto Niepodległości

w Oddziale IPN w Warszawie

ul. Szwedzka 22
9 listopada
2026

godz.
10.00 – 19.00



W programie obchodów:

Zajęcia edukacyjne dla szkół
Wystawa o gen. **Marii Wittek**
Wykłady historyczne i obecność rekonstruktorów
Pokaz filmu „Trzy śmierci **Meriana Coopera**"

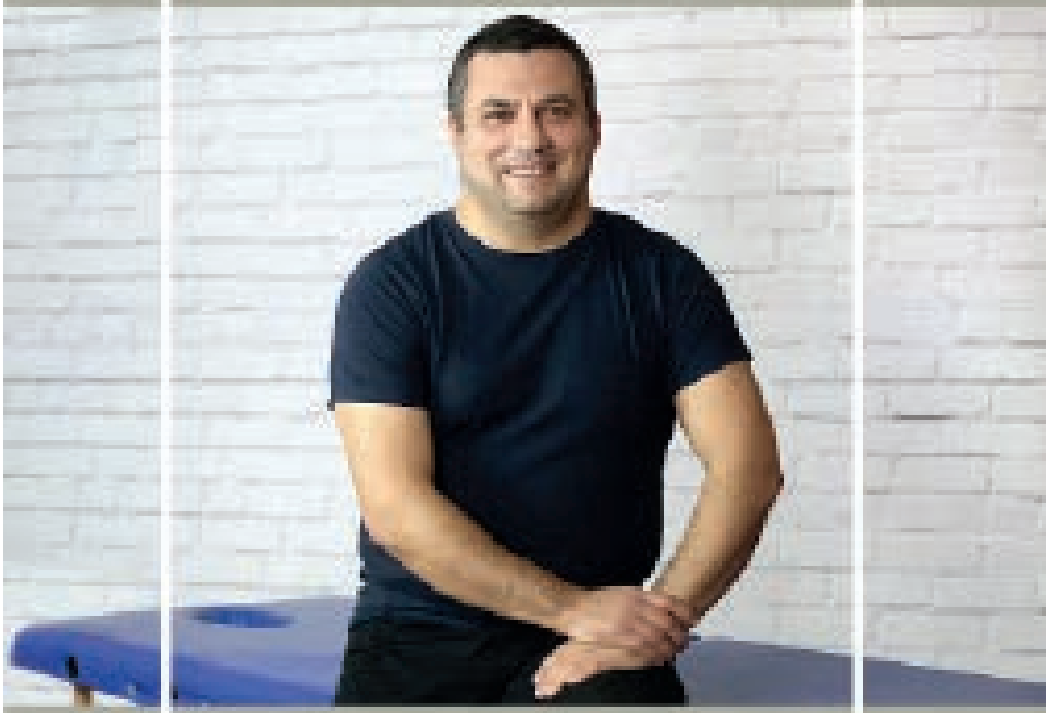
WSTĘP BEZPŁATNY

Na zajęcia dla szkół
obowiązuje wcześniejsza rezerwacja miejsc:
edyta.gula@ipn.gov.pl tel. 22 860 70 47
warszawa.ipn.gov.pl

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
Oddział w Warszawie

MOBILNY MASAŻYSTA

PROFESJONALNY MASAŻ



ŁUKASZ RUSSA

LUKASZRUSSA.PL

TEL: 724-998-366

KONTAKT@LUKASZRUSSA.PL

ŁUKASZ RUSSA
MASAŻYSTA

Od Zamościa do Komarowa – 1920 r. Największa bitwa kawaleryjska XX w. cz. 3

Ostatecznie główną rolę w bitwie pod Komarowem odegrała 1 DJ. Z rana dowódca VII BJ otrzymał od płk. Rómmla rozkaz ataku na wsie Cześniki i Sitno. Nie czekając na siostrzaną brygadę, VII BJ uderzyła na pozycje Sowietów pod Wolicą Śniatycką. Polskiej kawalerii udało się przełamać pozycje „czerwonych" i tym samym odciąć im drogę odwrotu. Na wieść o powyższej porażce Budionny wysłał w rejon Komarowa 6 DK Josifa Apanasenki. Przed południem rozpoczął się krwawy bój kawaleryjski z udziałem artylerii po obu stronach. Sowieci kilkukrotnie ponawiali swoje szarże na pozycje osamotnionej VII BJ, która odpowiadała kontratakami. Walki były bardzo wyczerpujące dla obu stron. Decydujące starcie z Konarmią zaczęło się 31 sierpnia. W godzinach porannych 13 DP uderzyła na tyły 4 i 6 DK, które przygotowywały się do kolejnego ataku na Zamość. Po opanowaniu Ruszowa i Łabunki polska piechota nawiązała kontakt z załogą Zamościa, a jej natarcie uniemożliwiło Budionnemu wykonanie kolejnego szturmu na miasto.

Z kolei 2 DPL uderzyła z Grabowca na Miączyn, Zawalów i Gdeszyn. W wyniku zaciekłych walk o wymienione miejscowości Sowieci stracili jedno działo i ok. 200 jeńców. Brutalny charakter starcia podkreślono w jednym z komunikatów operacyjnych: „Walki z Budionnym były wszędzie nacechowane niezwykłą zaciętością. Całe dywizje nieprzyjacielskie, pomimo bardzo ciężkich strat, szarżowały po kilkakroć celem utorowania sobie drogi".

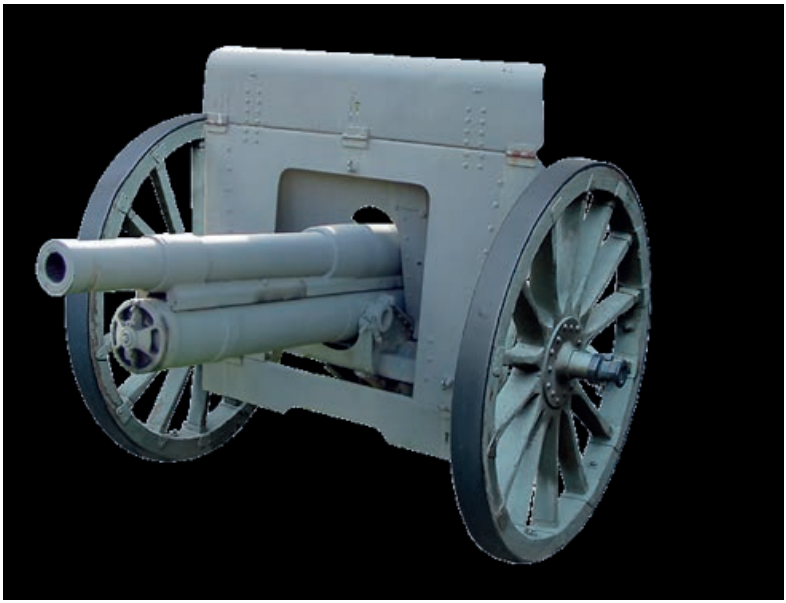
Budionny zdał sobie sprawę z tego, że znalazł się w pułapce i jego armii grozi zniszczenie. W czasie, gdy 4 i 6 DK miały wiązać siły polskie pod Zamościem, 14 DK otrzymała rozkaz uderzenia na Grabowiec. Tymczasem na Komarów wysłano 11 DK i Brygadę Kawalerii Specjalnego Przeznaczenia, których zadaniem było opanowanie tej miejscowości i nawiązanie kontaktu z 24 DS z sowieckiej 12 Armii. Obie dywizje miały za zadanie przełamanie polskich pozycji i przygotowanie drogi odwrotu dla reszty Konarmii.

Jak celnie stwierdził Daniel Koreś: „Konarmia zaczęła przypominać stado wilków, które miotają się po kurczącym się terytorium, próbując równocześnie w kilku miejscach znaleźć lukę w tyralierze osaczającej nagonki".

Gdy w południe wydawało się, że 1 Armia Konna została pokonana i zamknięta w kotle, płk Rómmel otrzymał informacje o przemieszczaniu się reszty sił przeciwnika w kierunku Hrubieszowa przez Niewirków. Ze wzgórza 255 ostrzał kolumny sowieckiej rozpoczęła artyleria 1 DJ, ale

z powodu braku pocisków nie trwał on długo. Dowódca dywizji zignorował wytyczne gen. Hallera nakazujące kontynuowanie natarcia na Cześniki i wysłał pod Niewirków VI BJ z zadaniem zatrzymania kawalerii sowieckiej. Tymczasem VII BJ, wyczerpana bojami o Wolicę Śniatycką, miała przejść do odwodu dywizji.

Polskie uderzenie na Niewirków było dla Sowietów niemiłym zaskoczeniem. W momencie ataku VI BJ w pobliżu znaleźli się Budionny i sztab Konarmii. Wyjechali do Miączyna, ale i ta miejscowość została zaatakowana przez polski oddział, w tym wypadku z 2 DPL, przez co dowódca 1 Armii Konnej i jego sztab znaleźli schronienie w pobliskim lesie. Po południu na polu bitwy pod Niewirkami pojawiły się sowieckie 4 i 6 DK. Znajdująca się pod ich naporem formacja Plisowskiego potrzebowała wsparcia. Pułkownik Rómmel wydał rozkaz skierowania do walki pod Koniuchy VII BJ, ale w wyniku zamieszania w sztabie, wywołanego różnicą zdań pomiędzy dowódcą a szefem sztabu 1 DJ, rtm. Aleksandrem Radwan-Pragłowskim, dotarł on do płk. Brzezowskiego około godz. 17. 00. Brygada pośpiesznie ruszyła na Koniuchy, ale jeszcze przed Niewirkowem uderzyła na nią 6 DK.



Rosyjska armata polowa wz. 1902 kalibru 76, 2 mm
(Zbiory Przemysława Benkena/fot. Krzysztof Kubiak)

Położenie oddziałów polskiej jazdy wydawało się krytyczne, tym bardziej że VII BJ była skrwawiona już po porannej walce. Do historii przeszła twarda i nieustępliwa postawa 2 pułku szwoleżerów oraz 8 i 9 pułku] ułanów], które pomimo znacznej przewagi przeciwnika nie ustąpiły z pola walki i bohatersko kontrszarżowały, odrzucając masy Kozaków do momentu przybycia 1 Pułku Ułanów Krechowieckich. O wyniku bitwy ostatecznie miała zdecydować udana szarża 8 pułku ułanów i pojawienie się wsparcia z VI BJ. Sowieci zostali pobici, a większość z nich w nieładzie wycofywała się w rejon Horyszowa Ruskiego i Hostynnego. Część skierowała się do Tyszowiec i w rejon Białowód, gdzie została odcięta. Z powodu zmęczenia oraz ciężkich strat wynoszących kilkuset poległych i rannych żołnierzy oraz ok. 700 koni 1 DJ nie była w stanie natychmiast ruszyć w pościg za uchodzącym przeciwnikiem. Ponadto nadchodził zmierzch. Podwładni płk. Rómmla spełnili jednak swoje zadanie. Na swoim odcinku uniemożliwili Sowietom przedarcie się na wschód.



Plan bitwy pod Komarowem (Domena Publiczna)

Straty Konarmii były znacznie wyższe od polskich, ale sprecyzowanie, ilu jej żołnierzy zostało zabitych, rannych i wziętych do niewoli pod Komarowem, jest trudne.



Kawalerzyści polscy, lato 1920 r.
(Narodowe Archiwum Cyfrowe/domena publiczna)

Ponownie nie udało się doprowadzić do zniszczenia 1 Armii Konnej. Została co prawda pobita, ale podobnie jak w przypadku bitwy pod Brodami, jej żołnierze w trakcie odwrotu nadal stanowili wielkie zagrożenie. Sowieci byli gotowi do walki na śmierć i życie, byleby tylko wydostać się z okrążenia. Ich celem było przekroczenie Bugu i nawiązanie kontaktu z 12 Armią. Wobec klęski pod Komarowem Budionny wybrał rejon Grabowca, Werbkowic i Hrubieszowa jako trasę odwrotu większości swych sił. W tym wypadku rolę „korka" ostatecznie zamykającego kocioł z Konarmią miała odegrać 2 DPL. Podwładni płk. Żymierskiego toczyli dotychczas walki z 14 DK. Tym razem polska formacja miała się zmierzyć ze znacznie liczniejszymi siłami zdesperowanych „czerwonych".

1 września odciętymi siłami przeciwnika zajęła się Grupa Pościgowa gen. Hallera, która pokonała kawalerię sowiecką i do wieczora odbiła wieś Zubowice. Następnym celem 1 DJ i 13 DP miały być Tyszowce. Tymczasem większość oddziałów Konarmii skierowała się na Hrubieszów. W rejonie tej miejscowości stacjonowały 4 pułk piechoty (Hrubieszów) i 24 pułk piechoty (Liski i Kopyłów). Na nich skupiło się natarcie sił Budionnego. Pierwszy atak sowiecki, w sile ok. 600 szabel, skierowany został na Hrubieszów. Żołnierze 4 pułku piechoty odparli szarżę przeciwnika. W tym samym czasie inna kolumna „czerwonej" konnicy zaatakowała 24 pułk piechoty pod Liskami i Kopyłowem. Również i to uderzenie zostało odparte przez Polaków. Wieczorem Budionny zebrał większe siły i uderzył na oba polskie regimenty od południa. Sowieci najpierw zdobyli wieś Janki, a następnie otoczyli przeciwnika. W wyniku ciężkich walk oba polskie oddziały poniosły

ciężkie straty. Szczególnie wielu żołnierzy stracił 4 pułk piechoty. Polskie regimenty wycofały się w rejon miejscowości Dryszczów–Białopole, a Sowieci byli bliscy wydostania się z pułapki. Następnego dnia Sowieci mocno naciskali na 2 DPL. Dywizja Żymierskiego została nad ranem zaatakowana również przez oddziały 12 Armii.

W wyniku ciężkich walk Polaków wyparto na linię Uchanie–Białowody. Sowieci, mając nadzieję na kolejny sukces, kontynuowali natarcie na 2 DPL, ale tym razem zostali odparci. Tymczasem Grupa Pościgowa gen. Hallera sforsowała Huczwę i zajęła Tyszowce. Wzięto tam do niewoli 70 żołnierzy sowieckich. Grupa Pościgowa nie była jednak w stanie zapobiec wymknięciu się oddziałów Budionnego, które zajęły przeprawę w Werbkowicach.

Pomimo tego, że stronie polskiej nie udało się zrealizować całego planu, należy uznać bitwę pod Komarowem za wielki sukces Wojska Polskiego. Oddziały Budionnego zostały pobite i ustąpiły pola 1 DJ. Rzecz jasna główny cel, czyli zniszczenie Konarmii, nie został osiągnięty. Sporą odpowiedzialność za to ponosi dowódca 2 DPL.



Grupa jeńców sowieckich pilnowana przez polskich żołnierzy
(Narodowe Archiwum Cyfrowe/domena publiczna)

W momencie przebicia się Konarmii płk Żymierski był nieobecny w miejscu postoju dowództwa swej dywizji, przez co nie mógł odpowiednio zareagować na działania przeciwnika. Na dodatek część polskich dowódców ponownie zlekceważyła zagrożenie ze strony konnicy Budionnego.

Bitwa pod Komarowem stanowiła kolejną próbę zniszczenia

Konarmii podjętą przez Wojsko Polskie latem 1920 r. Mimo że podobnie jak pod Brodami i Beresteczkiem nie udało się w pełni osiągnąć tego ambitnego celu, to zadano jej na tyle ciężkie straty, że z czasem została wycofana z frontu. Jak wskazuje Aleksander Smoliński, 1 Armia Konna straciła od 25 sierpnia do 20 września co najmniej 1268 żołnierzy. Duża w tym zasługa walecznych kawalerzystów z 1 DJ. Należy dodać, że sukces nie zostałby odniesiony, gdyby nie postawa polskich i ukraińskich obrońców Zamościa.

Ostatnia wielka bitwa kawaleryjska XX w. została upamiętniona na wiele sposobów. Wspaniałe zwycięstwo uwiecznił na jednym ze swoich obrazów Jerzy Kossak. O bitwie przypominają również pomnik w Komarowie oraz kopiec z krzyżem w Wolicy Śniatyckiej.



Pomnik bitwy pod Komarowem (domena publiczna)

Bibliografia źródłowa:
1. Marek Kozubel Zamość–Komarów 1920, IPN Szczecin 2022 r.,
2. Bitwa warszawska 13– 28 VIII 1920 r.,
3. Bitwa lwowska i zamojska 25 VII – 18 X 1920 (to właściwie z. 3 serii Bitwa lwowska),
4. artykuł Daniela Koresia dotyczący bitwy pod Komarowem,
5. publikacje Mikołaja Bołtucia, Witolda Jarno i Feliksa Liberta.
6. ,,Szlak bojowy 6 Siczowej Dywizji" Emilian Wiszka
7. Direktiwy Gławnogo Kamandowanija Krasnoj Armii (1917–1920). Sbornik dokumientow, red. G. A. Biełow, Moskwa 1969.
8. O niepodległą i granice. Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919–1921, red. M. Jabłonowski i A. Koseski, Warszawa–Pułtusk 1999.
9. Bitwa lwowska i zamojska 25 VII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne,
cz. 3: (21 VIII– 4 IX 1920), oprac. M. Tarczyński, Warszawa 2009.
10. Bitwa warszawska 13– 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 2: (17–28 VIII), oprac. M. Tarczyński, Warszawa 1996.
11. Opracowania:
Bołtuć M., Budionny pod Zamościem, „Bellona" 1926, t. 22, z. 3. Jarno W., Strzelcy Kaniowscy w latach 1919–1939, Warszawa 2004. Kania L., Wyroki bez apelacji. Sądy polowe w Wojsku Polskim w czasie wojny z Rosją Sowiecką 1919–1921, Zielona Góra 2019. Klimecki M., Galicja Wschodnia 1920, Warszawa 2005. Koreś D., Działania 1 Dywizji Jazdy w ramach Grupy Pościgowej gen. ppor. Stanisława Hallera (21– 30 sierpnia1920 r.) oraz w czasie boju pod Komarowem (31 sierpnia 1920 r.), „Rocznik Lubelski" 2013, nr 39. Libert F., Zarys historii wojennej 31- go Pułku Strzelców KKaniowskich,Warszawa 1928. „Archiwariusz Zamojski" 2004. Nowik G., Zanim złamano „Enigmę" Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920, t. 1, Warszawa 2004.
12. Nowik G., Zanim złamano „Enigmę" - Rozszyfrowano rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920, t. 2, Warszawa 2010.
13. Odziemkowski J., Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920, Warszaw a 2004.
14. Smoliński A., 1 Armia Konna podczas walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 roku. Organizacja, uzbrojenie, wyposażenie oraz wartość bojowa, Toruń 2008.
15. Szumiło M., Marko Bezruczko, „Biuletyn IPN. Pismo o najnowszej historii Polski" styczeń – luty 2020, nr 1–2 (170–171).
16. Cytowany już: Wiszka O., Szosta Siczowa Striłećka Dywizja Armji Ukraińskoji Narodnoji Respubłyky. Formuwannja, bojowyj szlach, internuwannja 1920–1924, Toruń 2012.
17. Wojda A., Biszczan B., Komarów. Ocalić od zapomnienia, Zamość 2006.
18. Wojtkowiak J., Siemion Budionny, „Biuletyn IPN. Pismo o najnowszej historii Polski" styczeń – luty 2020, nr 1–2 (170–171).

Materiał zebrał i opracował Artur Piaskowski

Przyczyny powstania Ruchu Obrony Granic

Normalna scena polityczna opiera się na partiach mających zakorzenienie w terenie, rozbudowane kadry i jednoznaczny program. Tego wszystkiego w Polsce brakuje. Patriotyczne partie w naszym kraju nie mają rozbudowanej struktury terenowej (kadr w terenie), bo liderzy partii boją się, że lokalni działacze mogą stać się dla nich konkurencją. Władze partii adresujących swoją ofertę do polskich patriotów wolą przegrywać wybory samorządowe, nie mieć kadr do agitowania i prowadzenia działalności w terenie, niż być zależne od aktywistów i działaczy. Liderom partii zwolennicy są potrzebni tylko do tego, by raz na cztery lata poszli do lokalu wyborczego i wrzucili głosy do urny.

Taki model polityki jest destruktywny dla Polski i Polaków. Dzięki takiemu patologicznemu modelowi lewica i pseudoliberałowie, rozbudowując swoje kadry w terenie, odgrywają nieadekwatnie dużą rolę w polskiej polityce, bez problemu przejmując zasoby samorządu, by samorządowy majątek wykorzystywać do zdobycia ogólnopolskiej władzy, narzucania Polakom swoich tęczowych zabobonów, zapewniania transferów swoim, kosztem wszystkich obywateli.

Z taką patologiczną sytuacją wielu polskich patriotów nie chce się zgodzić. Dlatego ludzie, którzy w normalnej sytuacji angażowaliby się w działalność partii politycznych, angażują się w inicjatywy powstające poza partiami politycznymi – w Kluby Gazety Polskiej, Stowarzyszenie Przyjaciół Republiki czy Ruch Obrony Granic. W patologicznym modelu polskiej polityki inicjatywy te są jedyną realną możliwością troski obywateli o Polskę na forum politycznym.

Środowisko, które powołało do życia Ruch Obrony Granic, od wielu lat angażuje się w te działania na rzecz Polski i Polaków, które powinny być przeprowadzane przez patriotyczne partie polityczne, a nie są. ROG powstał, bo nie było organizacji chcącej realnie dbać o interes Polski i Polaków.

Przykładem takich działań na rzecz Polski i Polaków była zorganizowana przez obecnego lidera Ruchu Obrony Granic akcja Stop 447. To dzięki tej akcji zablokowano realizację bezpodstawnych roszczeń organizacji żydowskich z USA (wspieranych przez władze USA i Wielkiej Brytanii) wobec Polski. Organizacje te, niemające nic wspólnego z Żydami zamordowanymi przez Niemców podczas II wojny światowej, domagały się, by Polska przekazała im, na podstawie rasistowskich zabobonów, rzekomą równowartość rzekomego majątku bezpotomnie zmarłych Żydów z terenów II RP (czyli dzisiejszej Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy). Bezpodstawne roszczenia żydowskie wobec Polski były tak kosmicznie wielkie, że państwo polskie musiałoby amerykańskim

organizacjom żydowskim oddać cały majątek państwa polskiego. Polacy staliby się pariasami we własnym kraju.

Obecny lider Ruchu Obrony Granic Robert Bąkiewicz zorganizował kilka Marszów Niepodległości, powołał do życia w czasie terroru aborcjonistów Straż Narodową, która broniła kościołów przed hordami zwolenników mordowania nienarodzonych dzieci, która profanowała kościoły i terroryzowała modlących się katolików, oraz stworzył Media Narodowe (zniszczone wykasowaniem kanału przez YouTube na polecenie ekstremistów lewicowych).

Za organizowanie od lat akcji edukacyjnych upowszechniających wiedzę o zbrodniach Rosjan, Niemców czy Ukraińców na Polakach, 7 czerwca 2024 sympatyk Rosji usiłował nożem zamordować Bąkiewicza. Przez podległą Koalicji Obywatelskiej prokuraturę lider ROG jest oskarżany o szerzenie nienawiści rasowej i etnicznej wobec Niemców w czasie II wojny światowej oraz imigrantów, bo upowszechniał wiedzę o zbrodniach niemieckich na Polakach i o odpowiedzialności imigrantów za wzrost przestępczości na Zachodzie.

By uniemożliwić ROG działalność, Bąkiewicz nieustannie stawiany jest przez lewicę i pseudoliberałów przed sądem. Został skazany za naruszenie nietykalności cielesnej, znanej z bicia drzewcem od flagi kobiety, wyzywania policjantki od kurwy, strażników granicznych od morderców, Babci Kasi, choć nie dotknął jej nawet palcem, a nieustalone z nazwiska osoby, którymi miał rzekomo kierować, wrzeszczącą „wypierdalać" na terenie kościoła w ramach poparcia dla aborcji Babcię Kasię, odprowadziły, za radą policjantów, do kordonu policji, za którym bez udziału tych osób miał upaść. Dowodem na niewinność Bąkiewicza jest film z wydarzeń.

Bąkiewicz został też oskarżony o znieważenie funkcjonariuszy Straży Granicznej i Żandarmerii Wojskowej, choć rzekomo znieważeni funkcjonariusze zeznali, że nie zostali znieważeni, co zresztą widać na filmie z wydarzeń.

Kompletnym kuriozum jest oskarżenie Bąkiewicza o publiczne nawoływanie do zamordowania Tuska, choć lider ROG w swoim słynnym przemówieniu z metaforami mówił o patologiach w sądownictwie, nie wspominając ani słowem o premierze.

Ruch Obrony Granic powstał w obliczu zagrożenia przerzucenia do Polski, na podstawie Paktu Migracyjnego Unii Europejskiej, milionów nielegalnych imigrantów z Europy Zachodniej, odpowiedzialnych w Europie Zachodniej za eksplozję przestępczości, żyjących na koszt podatników z zachodu i niezainteresowanych podjęciem pracy, by żyli oni w luksusie na koszt polskich podatników i dokonywali na Polakach zbrodni.

Aktywiści Ruchu Obrony Granic zaczęli monitorować sytuację na granicach, gdzie niemiecka policja przerzucała niechcianych u siebie nielegalnych imigrantów do Polski, organizować opór lokalnych środowisk przed sprowadzaniem do mniejszych miejscowości przez radnych KO i PSL imigrantów, oraz zbierać podpisy pod społecznym projektem ustawy Stop Pakt. Wszystkie te działania umożliwiły uświadomienie wielu Polakom, jakim zagrożeniem jest przepędzenie z Europy Zachodniej do Polski milionów niechcianych na zachodzie nielegalnych imigrantów.

W ostatnim czasie aktywiści Ruchu Obrony Granic zaangażowali się w obronę Trybunały Konstytucyjnego. ROG jest jednym z organizatorów miasteczka namiotowego przed siedzibą TK.

Jednymi z najbardziej znanych aktywistów ROG, oprócz Roberta Bąkiewicza, są konstytucjonalista doktor Oskar Kida, mający fenomenalną umiejętność wyjaśniania bardzo trudnych zagadnień prawnych w sposób bardzo przystępny, student prawa Oskar Szafarowicz, komentator telewizji Republika Jacek Wrona, koordynator krajowy ROG Paweł Kryszczak. Posłowie Janusz Kowalski, Przemysław Czarnek, Michał Wójcik, Dariusz Matecki, powołali do życia Parlamentarny Zespół ROG. Informacje o działalności ROG można znaleźć na antenie telewizji Republika, w Polsce 24 czy Trwam, na portalu Roty.pl, i w mediach społecznościowych aktywistów.

Jan Bodakowski



fot. Paweł Murawski

Żbik ideowy antysemita czy uwikłany przez kontekst miejsca i czasu dowódca?

Wstęp

Narodowe Siły Zbrojne (NSZ) należą do tych formacji polskiego podziemia niepodległościowego, których działalność przez dziesięciolecia była przedmiotem szczególnie ostrych ataków ze strony nie tylko propagandy komunistycznej. W okresie PRL propaganda komunistyczna przedstawiała je jako organizację reakcyjną, faszystowską, atysemicką, kolaborującą z Niemcami i odpowiedzialną za zbrodnie na ludności cywilnej. Po 1989 roku część tych oskarżeń została podjęta również przez niektóre środowiska liberalne i lewicowe, w sposób prowadzący do przeciwstawiania żołnierzy NSZ żołnierzom Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, a także do formułowania uogólniających zarzutów dotyczących kolaboracji czy antysemityzmu, korelujących z oskarżeniami stalinowskiej propagandy. Rzetelna ocena wymaga rozróżnienia poszczególnych struktur organizacyjnych, oddziałów, dowódców i konkretnych wydarzeń, a także uwzględnienia realiów okupacji niemieckiej oraz powojennego konfliktu z komunistycznym aparatem władzy.

Studium przypadku: oskarżenia wobec oddziału i jego dowódcy Władysława Kolacińskiego ps. „Żbik".

Jednym z przykładów przywoływanych w dyskusjach o działalności NSZ jest oddział dowodzony przez Władysława Kołacińskiego „Żbika". Czy jego działalność rzeczywiście uzasadnia formułowane wobec niego oskarżenia? Na ile opierają się one na wiarygodnych źródłach historycznych, a na ile na uproszczeniach, selektywnym doborze faktów i interpretacjach obarczonych ideologicznym uprzedzeniem?

Odpowiedź na te pytania wymaga krytycznej analizy dokumentów, relacji świadków i ustaleń historyków, bez przyjmowania z góry założonej tezy.

Osoby zainteresowane działalnością oddziałów partyzanckich NSZ mogą się natknąć na takie informacje w Wikipedii, pochodzącę z publikacji Joanny Tokarskiej Bakir:

„5 maja 1944 oddział „Żbika" dokonał napaści i masakry Żydów w Górkach Budziszowickich. Uczestnik akcji raportował: Dębica (gajówka), poczta Pińczów. Postój dwudniowy bez żadnych wydarzeń, prócz akcji na trzynaścioro żydów, ukrywających się w Górkach Budziszowickich w okolicach Małego Książa – cztery drużyny w liczbie czterdziestu żołnierzy pod dowództwem szefa kompanii »Bursika« udało się w podwodach do wymienionej miejscowości, gdzie po

wyciągnięciu trzynaściorga Żydów (parę dzieci, starszych panien, starszych kobiet, około w tym samym wieku siedmiu mężczyzn), skatowaniu gospodarza, u którego żydzi przebywali, wywieźli ich o parę kilometrów od tej miejscowości na polanę i rozstrzelali, pozostawiając ich na miejscu".

Akcja z 5 maja wymaga niezależnego potwierdzenia, ponieważ podstawowy szczegółowy opis pochodzi z powojennego raportu informatora UB z 1949 r., a późniejsze śledztwa UB wykorzystują tę informację. Brakuje natomiast niezależnego świadectwa z mają 1944 r. potwierdzającego dokładnie tę wersję wydarzeń. Twierdzenie, że uczestnik akcji raportował, jest nadużyciem.

To donos „TW" Janusza z 1949 r. Brak dokładnego wskazania miejsca ukrywania się grupy Żydów, listy ukrywających się, a także osób ukrywających i wskazania miejsca pochówku. W zeznaniach złapanych członków oddziału Żbika pojawiają się informacje dotyczące tej akcji, ale nie wnoszą więcej szczegółów. Znając metody UB można przypuszczać, że zeznania mogły zostać wymuszone, by uzasadnić tezę o faszystowskiej antysemickiej ideologii NSZ.

Kolejna informacja w Wikipedii: „7-8 maja 1944 r. członkowie jego oddziału wkroczyli do Giebułtowa. Wykryli tam grupę Żydów ukrywających się u gospodarza Koniecznego. NSZ-owcy wyprowadzili ich do lasu. Tam udało się im zastrzelić: Majera Matusińskiego, jego żonę Rywkę i czwórkę ich dzieci; Hindę Herszkowicz i trójkę jej dzieci oraz Taubę z rodziny Lejzorek. Kilku innym pojmanym Żydom udało się zbiec Jeden z nich, Chil Lejzorek, dotarł do sąsiedniej wsi, gdzie miejscowi chłopi wydali go Niemcom. Żydzi uprowadzeni z Giebułtowa nie stawiali oporu, ponieważ NSZ-owcy powiedzieli im, że chcą im pomóc i przygarnąć do swojego oddziału. Przebieg mordu jest znany m.in. dzięki świadectwom Koniecznego, dokumentom AK, zeznaniom członków NSZ i relacjom ocalonych ofiar. O pogromie poinformowano Gestapo lub żandarmerię niemiecką. Funkcjonariusze przyjechali na miejsce i zamordowali córkę oraz żonę Koniecznego".

Należy przeanalizować tą sytuację nie zapominając o realiach okupacyjnych.

Gdy u jednego gospodarza przebywała np. grupa 10–15 osób, sytuacja była jakościowo inna niż przy ukrywaniu jednej rodziny. Powstawało wiele dodatkowych problemów. Trudniej było zachować tajemnicę. Kilkunastu ludzi trzeba było regularnie wyżywić, dostarczyć im wodę, opał, odzież, lekarstwa itd. Więcej osób musiało wiedzieć o kryjówce. Rosło więc prawdopodobieństwo, że informacja dotrze do sąsiadów, sołtysa, policji granatowej albo niemieckich władz. Było to zagrożenie nie tylko dla osoby ukrywającej i jego rodziny, ale i całej wsi.

Niemiecki system represji był terrorystyczny i uznaniowy. W zależności od miejsca, okresu i jednostki mogły wystąpić bardzo różne reakcje: aresztowania, egzekucje, spalenie gospodarstwa, wysiedlenie, wywózka albo pacyfikacja większej części miejscowości. Dokumentacja IPN pokazuje, że na Kielecczyźnie takie zbiorowe akcje represyjne rzeczywiście występowały. Dlatego dla mieszkańców wsi sama niepewność co do reakcji Niemców mogła być czynnikiem niezwykle silnie wpływającym na zachowanie. Realna groźba niemieckich represji mogła stanowić istotny element sytuacji decyzyjnej mieszkańców wsi i wpływać na ich stosunek do osób ukrywających się. Rosło zapotrzebowanie na żywność. W biednej wsi, zmuszanej do przekazywania kontyngentów Niemcom, żywiącej różne grupy partyzanckie, utrzymywanie kilkunastu dodatkowych osób przez wiele tygodni lub miesięcy mogło być ogromnym obciążeniem. Jeżeli gospodarstwo samo miało problemy z wyżywieniem rodziny, pojawiał się bardzo realny konflikt ekonomiczny. IPN zwraca uwagę, że pomoc Żydom na Kielecczyźnie często wymagała od chłopów znacznych poświęceń — obejmowała nie tylko schronienie, ale również dostarczanie żywności i lekarstw. Zdarzało się, że grupa zdobywała żywność poprzez rabunek lub wymuszenie. Wtedy problem przestawał dotyczyć wyłącznie gospodarza. Poszkodowani sąsiedzi mogli zacząć traktować gospodarza jako osobę współpracującą z grupą.I właśnie tutaj powstaje mechanizm, grupa ukrywająca się → zapotrzebowanie na żywność → konflikt z sąsiadami → informacja o grupie → obawa przed niemiecką represją → presja na gospodarza → możliwość przekazania informacji partyzantom lub Niemcom. Dlatego przy analizie przypadku „Żbika" bardzo ważne byłoby ustalenie nie tylko „czy zabito Żydów?", ale także ile osób liczyła grupa, jak długo przebywała w danym miejscu, kto ją żywił, czy dochodziło do wymuszania żywności i czy mieszkańcy mogli wiedzieć o jej obecności? Dopiero wtedy można oceniać, jak duże było rzeczywiste zagrożenie dla gospodarza i jego sąsiadów. W sytuacji, w której duża grupa Żydów była ukrywana w gospodarstwie, jej obecność mogła być postrzegana przez partyzantów jako problem bezpieczeństwa zarówno dla gospodarza, jak i lokalnej społeczności. Jeżeli dodatkowo pojawiały się konflikty aprowizacyjne, rabunki lub informacje o grupie, mogło to wpływać na decyzję o jej „likwidacji". Należy zauważyć, że takich likwidacji dokonywały także inne oddziały partyzanckie nie należące do NSZ, tzn AK i AL.

Kołaciński uratował Juliusza Kamińskiego (lekarza, który walczył w jednostce „Żbika", ps. „Migoń") a także rodzinę Jakowa Torenberga (Jakub Tomaszewski) z Piotrkowa Trybunalskiego.

Sam Żbik-Kołaciński pisał, że Kamiński bał się innych partyzantów NSZ: Ufał mnie jednemu i nie odstępował na krok. Kiedy tylko

opuszczałem bazę prosił, aby mógł iść ze mną, nie bacząc na żadne niebezpieczeństwo, nawet w wypadkach, kiedy szedłem na akcję. Nie dziwi to, bowiem żołnierze Żbika mogli obawiać się, że taka osoba może przekazywać informacje komunistom.

„27 maja 1945, oddział Kołacińskiego zaatakował miasteczko Przedbórz. Żołnierze pod jego dowództwem zamordowali dziewięciu Żydów. Kołaciński twierdził, że Żydzi ci byli „płatnymi agentami Moskwy" wyselekcjonowanymi spośród 300 żydowskich mieszkańców miejscowości.

Jak przekonuje „Było to jednak całkowitą nieprawdą, gdyż żaden ze spisów ludności po wyzwoleniu nie wykazał większej liczebności Żydów, a według prasy żydowskiej cała dziewiątka zamordowanych stanowiła całość żydowskiej społeczności miasta. Wśród ofiar pogromu znalazło się dziecko i jedna kobieta. Mienie Żydów zostało przez partyzantów zrabowane."

Tyle, że Zbik mówiąc o około 300 Żydach mógł mieć na myśli Żydów mieszkających w obszarze działania jego grupy partyzanckiej. Oni przecież nie byli przywiązani do jednego miasteczka, jednej wsi. Nie dowodzi to o ideologicznych motywach likwidacji, ale może świadczyć o braku wiedzy dowódcy co do rzeczywistej roli tych ludzi i ich relacjach z UB.

Żbik mógł sądzić, że w okolicy było więcej Żydów.

Mógł polegać na plotkach o powracających Żydach.

Żbik mógł dostawać zmanipulowane meldunki od podwójnych agentów pracujących de facto dla komunistów, o Żydach współpracujących z UB, byłych policjantach w getcie (tym było to bardziej prawdopodobne, że takim łatwiej było uciec itp.). W tej akcji uczestniczyli pracownicy UB, którzy nie odpowiedzieli prawnie za tą akcję, mimo, że partyzanci biorący w niej udział dostali bardzo wysokie wyroki.

Sam Żbik nie kierował bezpośrednio akcją.

Rzeczywiste przypadki żydowskich funkcjonariuszy komunistycznych i ich widoczność, stworzyły u części podziemia stereotyp, który mógł zostać wykorzystany w operacji dezinformacyjnej i doprowadził do ataku na niewinnych ludzi.

NSZ stał się chłopcem do bicia nie tylko w czasach stalinizmu i komunizmu, ale i dziś osoby motywowane ideologiczną nienawiścią do środowisk katolicko narodowych szukają na siłę ludobójczych motywów w działalności polskiego podziemia narodowego.

Zakończenie

Przypadek „Żbika" pokazuje, jak łatwo historia staje się narzędziem ideologicznego sporu. Ocena jego działalności wymaga uwzględnienia realiów epoki, krytycznej analizy źródeł oraz oddzielenia udokumentowanych faktów od hipotez i powojennej propagandy. Przynależność do NSZ nie przesądzają o motywacjach dowódcy. Dla historyka ustalenie prawdy bez uprzedzeń i z góry przyjętych założeń powinno być nadrzędnym celem pracy badawczej. Historia polskiego podziemia zasługuje zarówno na obronę przed niesprawiedliwymi oskarżeniami, jak i na uczciwe rozliczenie rzeczywistych win, jeśli takie zostały należycie udokumentowane.

Mariusz Patey



Władysław Kolaciński ps. „Żbik" (domena publiczna)

DAWNO TEMU NA PRADZE

Ludzie Pragi

Generał Jakub Jasiński

Generał lejtnant wojsk litewskich, działacz polityczny, poeta, inżynier. Absolwent Szkoły Rycerskiej zwanej Korpusem Kadetów. Tworzył liryki patriotyczne i rewolucyjne. Zorganizował Korpus Inżynierów Wielkiego Księstwa Litewskiego w Wilnie. W wojnie polsko-rosyjskiej w obronie Konstytucji 3 Maja zasłużył się jako inżynier i odznaczył w bitwie pod Mirem i w obronie Brześcia, za którą został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Virtuti Militari. Podczas Insurekcji kościuszkowskiej 1794 organizował powstanie w Wilnie. Podczas obrony Pragi został wyznaczony na dowódcę frontu północnego – od Wisły do Targówka. Zginął w obronie bastionu Zwierzyńca - ostatniego punktu oporu. Został pochowany na cmentarzu Kamionkowskim.

Ksawery Konopacki

Przyszedł na świat 13 lipca 1813 roku we wsi Mieluny, w rejonie Birż. Jego przodkowie byli rodem szlacheckim posługującym się herbem Struś. Rodzice mieszkali w Upicie, gdzie mieli dworek lub niewielką posiadłość. Ukończył szkołę powiatową w Poniewieży, a następnie gimnazjum w Wilnie. Naukę w gimnazjum rozpoczął w 1828 roku i ukończył w 1832. Wstąpił na Wydział Filozofii Imperatorskiego Uniwersytetu Moskiewskiego, gdzie studiował w latach 1834-1838. Uczęszczał na kursy języków starożytnych, historii i literatury starożytnej oraz historii prawa. Po zakończeniu studiów został nauczycielem łaciny w gimnazjum w Jarosławiu, następnie języka rosyjskiego w III gimnazjum w Petersburgu. Bardzo szybko porzucił pracę w edukacji i już w 1840 roku został urzędnikiem Senatu w Petersburgu w randze sekretarza kolegialnego. Pracował w III Wydziale odpowiedzialnym za sprawy cywilne. Był również tłumaczem języka polskiego. Następnie wyjechał do Warszawy. Rozpoczął służbę jako urzędnik do zawiadywania węglem kamiennym w Służbie Ogólnej Wydziału Górnictwa Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, a następnie jako naczelnik Sekcji Administracyjnej Wydziału Górnictwa. W 1861 roku zrezygnował z służby i zajął się skupowaniem gruntów na obrzeżach Pragi. Miał pomysł, by część gruntów, które nabył, przeznaczyć na budowę 100 domów dla robotników lub rzemieślników. Miało to zapewnić klasie ubogiej tanie mieszkania, co podniosłoby jej morale i zapewniło byt materialny. Ze swojej kieszeni zobowiązał się pokryć koszt budowy piekarni, rzeźni i kąpieli ludowych. Ofiarował również plac na wybudowanie szpitala. Na terenie osady było

11 ulic, z czego najważniejsza była ulica Środkowa. W ciągu 5 lat, dzięki przedsiębiorczości właściciela, Nowa Praga rozrosła się i stała się miejscem, w którym warto było ulokować kapitał.

Julian Różycki.

W 1853 r. ukończył Warszawską Szkołę Farmaceutyczną, a w 1859 r. zdobył tytuł magistra farmacji na Wydziale Farmaceutycznym Akademii Medyko-Chirurgicznej w Warszawie. Prowadził aptekę przy ul. Brukowej 31 (obecnie Okrzei). W 1892 r. kupił Pierwszą Krajową Fabrykę Plastrów Chemicznych. Był współzałożycielem Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Dróg Żelaznych Podjazdowych, którego staraniem wybudowano w latach 1896–1897 kolejkę marecką. Był opiekunem VII Ochrony (przedszkola) przy ul. Sprzecznej, zajmował się Salą Ochrony Sierot przy ul. Brukowej, zorganizował Kasę Groszowych Oszczędności i Bezpłatną Czytelnię, wspomagał „Ogródek dziecięcy" przy ul. Szerokiej (obecnie Kłopotowskiego), partycypował w kosztach Szpitala Najświętszej Maryi Panny, uzyskał zgodę władz rosyjskich na założenie na terenie Pragi gimnazjum męskiego (dzisiejsze LO im. Władysława IV). W roku 1882 założył targowisko. Zmarł w Warszawie w wieku 85 lat. Został pochowany na cmentarzu Powązkowskim. Jak nazywał się ten człowiek?

Ksiądz Ignacy Kłopotowski

Błogosławiony ks. Ignacy Kłopotowski w 1919 r. został proboszczem parafii Matki Bożej Loretańskiej przy kościele św. Floriana na warszawskiej Pradze. Chcąc zapewnić ciągłość zapoczątkowanej przez siebie działalności wydawniczej, 31 lipca 1920 założył Zgromadzenie Sióstr Loretanek, które do dziś prowadzi apostolstwo przez słowo drukowane. Rozwijając w Warszawie działalność wydawniczą nie zapomniał o najbardziej potrzebujących: w 1928 r. założył Loretto k. Wyszkowa – ośrodek kolonijny dla biednych dzieci i dla staruszek. Osoby, które bezpośrednio się z nim zetknęły, zaświadczają, że był „prawdziwym ojcem, opiekunem sierot". Organizował dla nich bezpłatne kuchnie, kolonie, ochronki. Do dziś w budynku przy ul. Sierakowskiego 6 Siostry Loretanki prowadzą Dom Ojca Ignacego – świetlicę dla dzieci z najuboższych rodzin z terenu warszawskiej Pragi. Pisał też i wydawał broszurki religijno-patriotyczne, dziennik „Polak-Katolik", tygodnik „Posiew", miesięcznik „Dobra Służąca", pisma: „Kółko Różańcowe" i „Anioł Stróż" (dla dzieci). Po odzyskaniu niepodległości wznowił i redagował „Przegląd Katolicki", zaś pod koniec życia zaczął wydawać „Głos Kapłański".

Roman Dmowski

Polski polityk, publicysta, mąż stanu, nazywany ojcem polskiej niepodległości, minister spraw zagranicznych, poseł na Sejm Ustawodawczy II Rzeczypospolitej, współzałożyciel Narodowej Demokracji, delegat pełnomocny Polski na konferencję pokojową w Paryżu w 1919 roku. Pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego.

Roman Dmowski urodził się i dzieciństwo swoje spędził na Kamionku. Dom jego rodziców stał w miejscu, gdzie dzisiaj wznoszą się zabudowania Fabryki „Wedla". Jego ojciec był przedsiębiorcą, miał zakład kamieniarski i dzierżawił kilka dużych stawów na terenie Kamionka i Saskiej Kępy. Roman został ochrzczony w kościele praskim p.w. M.B. Loretańskiej przy ulicy Ratuszowej, o czym informuje stosowna tablica umieszczona na zewnętrznej ścianie kościoła od strony zachodniej.

Józef Andrzej Szczepański ps. „Ziutek"

Polski poeta, powstaniec warszawski, żołnierz batalionu „Parasol" Armii Krajowej.

Urodził się w Warszawie. Dzieciństwo i młodość spędził na warszawskiej Pradze. Przed wojną i w czasie okupacji mieszkał przy ul. Targowej, później przy Długiej 10. Ukończył Gimnazjum im. Władysława IV, małą maturę zdał w 1939 r. Uczył się na tajnych kompletach organizowanych przez dyrektora Gimnazjum im. Władysława IV doktora Zygmunta Usarka. Był harcerzem 17 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej. Od 1942 r. w Szarych Szeregach. Jako żołnierz oddziału „Agat", a później „Pegaz" ukończył Szkołę Podchorążych „Agricola" w stopniu plutonowego podchorążego w kwietniu 1944 r. Był uczestnikiem licznych akcji bojowych, m.in. zamachu na generała SS Wilhelma Koppego w Krakowie. Gdy wybuchło Powstanie Warszawskie został dowódcą drużyny w batalionie „Parasol". Uczestniczył w walkach na Woli w rejonie ul. Wolskiej, Żytniej, placu Kercelego i cmentarzy wolskich oraz pałacyku Michla. Przez ruiny getta przedostał się na Stare Miasto. 1 września został ciężko ranny w czasie osłaniania ewakuacji oddziałów powstańczych ze Starego Miasta. Przeniesiono go kanałami do Śródmieścia, do szpitala powstańczego. Zmarł 10 września 1944 r. Dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, a pośmiertnie Virtuti Militari V klasy i awansowany do stopnia podporucznika. 5 grudnia 1945 r. został pochowany na cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie, w kwaterze batalionu „Parasol" (kwatera A24-7-3).

Pułkownik Antoni Żurowski, ps. „Papież", „Andrzej", „Bober", „Blacharski"

Członek Polskiej Organizacji Wojskowej w Smoleńsku. W 1918 roku został żołnierzem 11 pułku strzelców polskich I Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Walczył w wojnie polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej, ranny w obronie Warszawy w sierpniu 1920 r. Po zakończeniu wojny był wieloletnim oficerem 32 pułku piechoty w stopniu porucznika. Od 1938 w Korpusie Ochrony Pogranicza. We wrześniu 1939 dowodził batalionem KOP „Bereźne". Brał udział w wielu bitwach, m.in. pod Bereźnem, Stepaniem, Rafałówką i Maniewiczami, pod Ratnem, pod Wytycznem i w bitwie pod Kockiem w składzie SGO „Polesie". Nie złożył broni i od listopada 1939 działał w konspiracji. Został zastępcą dowódcy Obwodu VI Praga ZWZ. W 1942 zajął się organizowaniem odbioru zrzutów powietrznych z Zachodu. Od 2 lutego 1944 r. komendant Obwodu VI – Praga. W czasie Powstania Warszawskiego był dowódcą walk na Pradze. Po krótkich, lecz krwawych i niezwykle intensywnych walkach zarządził 6 sierpnia, w porozumieniu z KG AK, ponowne przejście swoich oddziałów do działań konspiracyjnych. Aresztowany przez NKWD 27 listopada 1944. Po odmowie współpracy przekazany do katowni w Otwocku. Przesłuchiwany przez Józefa Światło z grupą specjalną UB, następnie przetransportowany do katowni w Lublinie. W roku 1945 dwukrotnie skazany na karę śmierci, zamienioną ostatecznie na dziesięć lat więzienia. 26 lipca 1945 został odbity w czasie transportu wraz z dużą grupą przewożonych oficerów i żołnierzy AK. Akcję przeprowadził oddział „Świta" ze Zgrupowania Mariana Bernaciaka „Orlika". Przez następnych trzynaście lat ukrywał się pod fałszywymi nazwiskami. W 1958 Sąd Najwyższy PRL oczyścił go z zarzutów i wyrok uchylił.

Ksiądz Stefan Niedzielak

Polski ksiądz rzymskokatolicki, prałat, kapelan Armii Krajowej i WiN-u, współzałożyciel Rodziny Katyńskiej. Brał udział w Powstaniu Warszawskim. W latach 1961-1977 był proboszczem parafii Matki Bożej Loretańskiej na Pradze i jednocześnie duszpasterzem służby zdrowia. Utworzył Sanktuarium „Poległym i Pomordowanym na Wschodzie" w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach. Był inicjatorem wzniesienia Krzyża Katyńskiego na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Zginął zamordowany przez „nieznanych sprawców" na swojej plebanii na Powązkach w nocy z 20 na 21 stycznia 1989 roku.

Materiały zebrał i opracował Marek Strzeszewski.
Praga, kwiecień 2026 rok.

AKADEMIAKI 36 PP Legii Akademickiej

Z książek zamienili dłonie na karabiny,
z miłości do Ojczyzny.
Tak walczył 36 Pułk Piechoty
Legii Akademickiej.
Walczyli przeciw bolszewikom,
broniąc wolności Polski.
Ich koszary stały na warszawskiej Pradze,
przy ulicy 11 Listopada.
Gdy na Polskę spadł wrześniowy cios,
walczyli pod Wieluniem, Brwinowem i Ożarowem.
Studenci-żołnierze bronili także
słynnej Twierdzy Modlin.
Później tradycje Akademików
kontynuowali żołnierze Armii Krajowej.
Wielkie było poświęcenie studentów
dla ukochanej Ojczyzny.

Karolina Piersa



Zdjecie z archiwum TMPTiK


super oferta
ARME
TCCC
SURVIVAL
STRZELECKIE
+48 503 797 147
SZKOLENIA
+48 503 797 147

Myśl Praska zaprasza!

Pasjonuje Cię historia Pragi?

Masz ciekawy praski temat, którym warto zainteresować mieszkańców?
Skontaktuj się z nami lub prześlij nam swój artykuł/zdjęcie/materiał!

e-mail: myslpraska@gmail.com
tel. 661 594 207

Redakcja
Redaktor naczelny: Sławomir Wojdat
Zastępca redaktora naczelnego: Łukasz Russa
Szata graficzna: Paulina Kalinowska / Bartosz Wojdat
Korekta: Marek Strzeszewski
Wydawca: Sławomir Wojdat
Wersja online: myslpraska.pl
Facebook: www.facebook.com/MyslPraska/

Współpraca:
Towarzystwo Miłośników Polskiej Tradycji i Kultury
e-mail: swojdat123@gmail.com
Facebook: www.facebook.com/TMPTiK/

Miesięcznik ***Myśl Praska*** jest gazetą bezpłatną i niezależną.
Do tej pory wydawany był ze środków własnych i dzięki wsparciu Czytelników.
Jeśli chcesz, aby dalej funkcjonował, prosimy o wsparcie.

Towarzystwo Miłośników Polskiej Tradycji i Kultury

Myśl Praska

Darowizny można przekazać na numer konta TMPTiK z dopiskiem:
„Darowizna na cele statutowe TMPTiK"
Bank PKO SA Oddział w Warszawie
45 1240 1082 1111 0010 7016 4036